Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 229. — ROK XXXVIII. CZWARTEK 27 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Problemy paktu polsko-sowieckiego.

Przedstawiciel Polski w Moskwie, pan Patek, zgłosił w dniu 23 b. m. w sowieckim komisarjacie dla spraw zagranicznych projekt paktu o nieagresji. Onegdaj zaś udzielił prasie wiadomości, że sprawa tego paktu nie jest nową, że się toczyła jeszcze w roku 1926 (przed przewrotem majowym), że objąwszy w roku 1927 placówkę moskiewską sprecyzował na nowo szereg punktów, pewne jednak „napięcie sytuacji" między Rosją a Polską uniemożliwiło dojście do porozumienia. Aż w dniu 23 b. m. zdecydował się przeciąć wahania i gotowy projekt p. Litwinowowi wręczył...

P. Patek jest, jak widać, szczery i ostrożny. Szczerze przyznał, że rokowania o pakt z Rosją nie są zasługą rządów pomajowych. Ostrożność zaś z jego strony polega na tem, że, nie chcąc łowić ryb przed niewodem, ani słówka nie powiedział o treści złożonej przez Polskę propozycji. Wobec tego cała dyskusja nad paktem obraca się w sferach przypuszczeń i wniosków, co jednak pewnej części prasy rządowej wcale nie odstrasza od podkreślania „historyczności" tej chwili i snucia niestworzonych domysłów na ten temat. Zamiast tego zapytajmy lepiej, jakie się wiążą z ofertą p. Patka problemy i jakie problemy ta oferta załatwia?

Przedewszystkiem interesującem jest pytanie, czy Polska proponując pakt o nieagresji sowietom zgłasza go tylko we własnem imieniu, czy chce nim objąć także inne państwa, sąsiadujące z Rosją: Rumunję i państwa nadbałtyckie. Dwukrotnie bowiem w przeszłości odrzucała Rosja polską propozycję, gdy Warszawa próbowała paktem objąć także wymienione państwa. A kwestja: pakt jedno- czy wielostronny — — — nie jest dla Polski obojętną.

Pakt wielostronny zawarty pod jej wpływem byłby stwierdzeniem mocarstwowości Polski i umocnieniem jej prestiżu na wschodzie Europy.

Drugim problemem, który się w związku z paktem polsko-sowieckim wiąże, jest stosunek Rosji do naszych granic i bezpieczeństwa. Najlepiej byłoby, gdyby się w nim Rosja zobowiązała nie tylko do nieatakowania Polski i do poddania spraw spornych (tak prawnych, jak politycznych) arbitrażowi, ale ponadto gdyby dała gwarancje dla całości naszych granic (także zachodnich), i wreszcie, gdyby się zobowiązała paktem neutralności do zachowania bierności na wypadek konfliktu Polski z trzeciem państwem.

Ostatnim wreszcie problemem jest sprawa agitacji prowadzonej przez „Kominternu" w Polsce i finansowania przez Moskwę całej komunistycznej u nas akcji. Rząd bolszewicki twierdzi wprawdzie, że nie może odpowiadać za działalność partji bolszewickiej i jej rzekomo „międzynarodowych" władz. Doskonale jednak wiemy, że nie kto inny, tylko on nią kieruje i zależnie od chwilowych potrzeb Rosji wywołuje przy pomocy „Kominternu" raz tu, raz tam — zamieszki... Musi się wreszcie znaleźć jakiś sposób na przerwanie tej fałszywej gry rządu moskiewskiego, zwłaszcza w Polsce, która bardziej, niż jakiekolwiek państwo, narażona jest na niebezpieczeństwo bolszewickie. Z racji swego bezpośredniego sąsiedztwa z Rosją...

Oto są trzy problemy, które powinny być załatwione w tajemniczym narazie projekcie polskim. I dopiero wtedy, gdy sam pakt będzie znany i gdy obydwie strony dojdą do porozumienia, można będzie mówić o wartości tego paktu dla Polski, dla Europy, dla pokoju, i ewentualnie dać w surmy triumfu. Jeśli zaś prasa rządowa już dziś, nie czekając nawet na ogłoszenie szczegółów paktu, a cóż dopiero na porozumienie Moskwy z Warszawą, uderza w ton zwycięstwa i radości, to trzeba jej tylko życzyć w interesie Polski, by się przy tych triumfalnych nastrojach do końca utrzymała.

Ta radość prasy rządowej ma jeszcze swoją drugą stronę (prócz wskazanej wyżej bezpodstawności); mianowicie niepotrzebnie wywołuje niemieckiego wilka z lasu. Już pierwsza wiadomość „Chicago Tribune" zrobiła prawdziwy popłoch w Niemczech. Popłoch ten ogarnął dziś całą prawie prasę niemiecką, a stanowisko naszej prasy rządowej może pchnąć rząd Rzeszy do jakichś wystąpień w Moskwie, by projektowanemu paktowi odebrać choć część tych korzyści, które się w pierwszej chwili zarysowały.

Popłoch ten jest zrozumiały. Dojście paktu polsko-sowieckiego do skutku osłabi pozycję międzynarodową Niemiec. Albowiem wbije — może zresztą niewielki — klin między szczelnie od Rapalla zespolone z sobą Rosję i Rzeszę niemiecką, a tem samem przyczyni się do pewnej izolacji Niemiec w Europie. Z pewnością więc w tej chwili, gdy polska prasa rządowa gra już na nutę triumfu, niemiecka dyplomacja na głowie się stawia, byle tylko zredukować korzyści paktu dla Polski, jeśli go wogóle nie zniszczyć.

Niewątpliwie jest Rosja w sytuacji dla nas korzystnej. Załamanie finansowe Niemiec, Anglji i Ameryki zmusza ją do respektowania naszej sojuszniczki Francji. I z pewnością tylko dlatego mogła Polska zgłosić swoją propozycję w Moskwie z pewnem prawdopodobieństwem przyjęcia, że Moskwa zmuszona jest pertraktować z Francją. Nie jest to żadną dla nas ujmą, a jest prawdą... Ale też wobec tego, że najbliższe dni zadecydują o losach naszej oferty, trzeba, żeby były wyzyskane przez naszą dyplomację wszystkie szanse, jakie są. Cóż jednak powiedzieć na to, że poseł Patek wręczywszy projekt w Moskwie, zadowolony z siebie, opuścił Rosję i przybył do Warszawy? Wydaje się nam, że, jeśli kiedy, to teraz winien był stać na placówce. Warszawa jest milszem miastem, niż Moskwa. Rzecz jasna! Ale też dyplomacja nie jest rozrywką!

W. Z.

Bank Gospodarstwa o sytuacji gospod. w lipcu.

Warszawa, 26. 8. (Telef. wł.). Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w lipcu w sposób następujący:

W ciągu lipca pod wpływem zagranicy przejawiła się przez krótki czas tendencja do wycofywania wkładek z banków i kas oszczędności i wypowiadania kredytów, co zwiększyło trudności. W przeciwieństwie jednak do instytucyj niemieckich, wszystkie instytucje kredytowe Polski wywiązały się ze swych zadań bez zarzutu, skutkiem czego tendencja do wycofywania lokat znikła.

Zbiory zbóż odbywały się w całym kraju w lipcu, przyspieszone w roku obecnym wcześniejszem dojrzewaniem, niż w roku poprzednim, wszystkich zbóż. Ceny za zboże zniżkowały dość silnie. Podaż zbóż była w lipcu silna, gdyż przy braku gotówki większość rolników szukała w szybkiej sprzedaży zbiorów doraźnej pomocy pieniężnej. Ceny bydła i nierogacizny poprawiły się, ale wywóz tych artykułów był mniejszy. Wytwórczość górniczo-hutnicza wzrosła. Zbyt węgla wykazał znów zwiększenie, skutkiem czego wydobycie było większe, niż w roku poprzednim. Przemysł naftowy doznał dalszego pogorszenia, skutkiem niedostatecznego zbytu w kraju i niepomyślnych warunków eksportu. Zatrudnienie w hutach żelaznych poprawiło się skutkiem zwiększenia przydziału zamówień krajowych i utrzymania wywozu na stosunkowo wysokim poziomie. W przemyśle włókienniczym mniej korzystnie kształtowało się położenie fabryk wyrobów bawełnianych, skutkiem zmniejszenia zbytu towarów i silnego spadku cen bawełny. Obroty w handlu wewnętrznym skurczyły się, natomiast wzrosła wartość towarów, wywiezionych zagranicę.

ORGANIZACJA OKRĘGOWYCH KAS CHORYCH.

Warszawa 26. 8. (Telef. wł.). W dniach 29 i 30 b. m. odbędą się w Związku Kas Chorych konferencje, na których zostaną ostatecznie omówione formy organizacyjne i administracyjne stworzonych obecnie okręgowych Kas Chorych.

O czem piszą inni?...

Także żydzi przeciw koalicji stronnictw w Polsce.

Myśl powołania rządu koalicyjnego w Polsce odrzuciła naprzód „Gazeta Polska“ (sanacyjna), następnie „Gazeta Warszawska“ (Stron. Narodowe). Warto zanotować także głos żydowskiego „Naszego Przeglądu“.

„Pokumanie się — pisze — rządu sanacyjnego otwarcie z prawicą (centrum piastowskie jest właściwie tą samą prawicą niekiedy nawet wsteczniejszą, niż endecja, np. w sprawach reform socjalnych) odstręczy od sanacji robotników, idących pod komendą Moraczewskiego i Jaworowskiego, oraz tę część mniejszości narodowych, która jeszcze nie straciła wiary. Sanacja tedy więcejby przegrała, niż wygrała.

Ratunek dla sytuacji nie tkwi w przetasowaniu stronnictw istniejących, lecz **w zreformowaniu się tych partyj,** względnie **w powstaniu nowych. Dopóki nie mamy prawdziwego centrum** w postaci stronnictw liberalnych miasta i wsi, nie może być mowy o prawdziwym rządzie koalicyjnym, t. j. takim, który skojarzyłby postęp mieszczański z postępem robotniczym“.

Głos to bardzo znamienny. Ze stanowiska mianowicie żydowskiego — a z niego wychodzi „Nasz Przegląd“ — jest lepiej, by rządziła sanacja. Tak twierdzi naczelny organ żydowski, a chyba nie mamy powodu wątpić w szczerość tego oświadczenia.

Nawet ziemianie przeciw sanacji.

Odbył się zjazd ziemian pomorskich, t. j. tej warstwy, która stanowiła dotąd prawie jedyne na Pomorzu oparcie dla sanacji. Przemawiał m. in. p. Dąbski, jeden z kierowników ruchu sanacyjnego — jak pisze „Gazeta Warszawska“ — wśród ziemian pomorskich. Oto, co powiedział zebranym:

„Sanacja — cytujemy jego słowa za „Gazetą Warszawską“ — wielki popełniła błąd, obsadzająo ważne stanowiska **ludźmi, którzy są oddani jednemu człowiekowi,** i bagatelizując wymogi życia gospodarczego, skierowanego obecnie na tory zupełnie fałszywe, a to dzięki błędnej polityce i nieodpowiedniemu ustawodawstwu. „Od pięciu lat — mówił p. Dąbski — wszystko się tylko przygotowuje. Jeśli tak pójdzie dalej, to zbankrutujemy. Przyszłość będzie musiała stwierdzić, że dziś w Polsce jest źle, ale nie chcą wiedzieć o tem ci, którzy mają władzę w ręku“.

Zebrani przyjęli przemówienie p. Dąbskiego burzliwemi oklaskami. **Głosy nielicznych optymistów były całkowicie odosobnione“.**

Mimo to rządowy „Express Poranny“ podał krótką wiadomość o zjeździe pod tytułem: **„Hołd ziemian pomorskich dla marsz. Piłsudskiego“...**

Kostek-Biernacki u Ks. Radziwiłła.

P. A. T. donosi z Nowogródka:

„W dniu 21 b. m. **p. wojewoda Kostek-Biernacki** odbył wizytację powiatu nieświeskiego, przyjmowany na terenie całego powiatu entuzjastycznie (!) przez tłumy zebranej ludności. W pierwszym rzędzie zawitał p. wojewoda Kostek-Biernacki do Horodzieja, gdzie powitany był przez tłumnie zebraną ludność i duchowieństwo wszystkich wyznań.

Późnym wieczorem w salach recepcyjnych zamku nieświeskiego ordynat nieświeski Albrecht Radziwiłł wydał obiad i raut na cześć p. wojewody“.

Nawet żadnego komentarza nie trzeba do tej „entuzjastycznej“ wiadomości. Tak jest ta przyjaźń Radziwiłła z Kostkiem Biernackim wymowna!

Prasa a „Akcja katolicka“.

W „Polsce“ warszawskiej czytamy ciekawe uwagi Ks. Mar., działacza na polu prasy katolickiej na Słowaczyźnie i Węgrzech, o stosunku prasy do Akcji Katolickiej.

„Bez doskonale zorganizowanej prasy — pisze — **żadna akcja katolicka nie może wydać pożądanych, trwałych rezultatów.** Liga katolicka, kongresy, zjazdy katolickie, raz tu, raz tam urządzany tydzień społeczny, kursy prasy społecznej, setki różnych stowarzyszeń bez dobrze obmyślanego, ułożonego, jednolitego planu **będą próżnemi wysiłkami, marnowaniem czasu i energji, dopóki nie stanie za niemi centralna, całym polskim katolicyzmem kierująca, wszechpotężna, do każdej wioski, do każdej rodziny katolickiej docierająca, swym olbrzymim nakładem frapująca, swą ruchliwością i sprawnością olśniewająca, zadowalająca swą wszechstronnością potrzeby i wymagania wszystkich sfer społecznych, imponująca swą siecią kolportażową, fascynująca umysły swą nowością, wyrażająca wolę całego narodu — „sic volo, sic lubeo“ — polska prasa katolicka“.**

Jest to rzeczywiście „conditio, sine qua non“ powodzenia „Akcji Katolickiej“ i jej wpływu na życie społeczne.

W najmłodszej republice świata

(Wrażenia z podróży po Hiszpanji).

IV.

Ogólny stan kraju.

Barcelona, 21 sierpnia.

Hiszpanja interesuje nas, jako kraj, zajmujący poważną część Europy o zgórą 20 miljonach ludności, oraz jako kraj, uchodzący za wybitnie katolicki.

Niema kraju na świecie, któryby przedstawiał taką **mozaikę kontrastów,** jak Hiszpanja. Naród hiszpański stanowi dziwny konglomerat ras: celtyckiej i germańskiej, semickiej i północno-afrykańskiej. Pomiędzy np. Kastylją a Andaluzją jest tylko kilka godzin jazdy, a co za uderzająca różnica w pejzażu, ludności, budowlach! Tak samo np. pomiędzy Walencją a Navarrą, krajem Basków. Każda z prowincyj zachowała swe odrębności plemienne, historyczne, kulturalne, a przedewszystkiem językowe, co stanowi nieraz trudności przy wzajemnem porozumiewaniu się. Rażące kontrasty dają się zauważyć i w dziedzinie ekonomicznej. Już przy wjeździe do Hiszpanji każdego Europejczyka uderza obok szerokiego toru kolejowego i konieczności przesiadania się, również fakt, że w tym kraju istnieją tylko **dwie klasy w komnikacji pierwsza i trzecia. Brak jest klasy drugiej.** Ten szczegół charakteryzuje stan posiadania w tym kraju. Obok wielu ludzi bogatych istnieją wielkie masy ludności, żyjące nieraz w skrajnem ubóstwie. Brak jest silnej warstwy średnio-zamożnej, zarówno w miastach, jak i na roli, brak jest zatem czynnika równowagi w państwie. Tem też należy częściowo tłumaczyć wynik wyborów do konstytuanty, do której weszło na 460 posłów, aż 420 radykałów. To samo zjawisko rzuca się i w dziedzinie oświaty. **Szkół państwowych jest znikoma ilość, liczba analfabetów wynosi około 50%.** Rządy poprzednie całkowicie zaniedbały oświatę. Na uniwersytetach państwowych jest około 90% profesorów-radykałów, wolnomyślicieli, rozpolitykowanych, ujemnie wpływających na młodzież. Stąd zamiast nauki — częste strajki, awantury, odbywające się niejednokrotnie pod wodzą profesorów. Poziom naukowy na wyższych uczelniach, jak i wogóle we wszystkich szkołach, jest niski. **Gdyby nie zakony, w szkołach państwowych znalazłoby miejsce zaledwie 20% młodzieży w wieku szkolnym.** Dość powiedzieć, że jedyna wyższa szkoła zawodowa, kształcąca rzemieślników w Hiszpanji, jest prowadzona i utrzymywana przez Jezuitów. Pobierało w niej naukę w roku ostatnim 1908 słuchaczy całkowicie bezpłatnie. W roku 1930 na kursach zawodowych, prowadzonych przez Jezuitów, kształciło się 5.400 robotników. Według statystyki urzędowej, w samym Madrycie w ostatnim roku było 202 szkół powszechnych państwowych z 15.735 dziećmi, miejskich 27 z 6.901 dziećmi. Szkoły te kosztowały państwo 4 miljony pesetów. W 134 szkołach publicznych, **założonych** przez OO. Jezuitów i przez nich prowadzonych w Madrycie, pobierało naukę 26.691 młodzieży. Liczby mówią same za siebie.

Przeciwko zakonowi Jezuitów, którzy, jak widzimy z powyższego, prowadzą w Hiszpanji wielką misję oświatową, rozpoczęła się nieprzebierająca w środkach kampanja ze strony sekciarzy wolnomyślicielskich, kampanja, która doprowadziła do spalenia wielu domów zakonnych i szkół. To też roztropniejsi wśród radykałów, mający choć trochę poczucia odpowiedzialności i uczciwości, poczynają uspokajająco działać, gdyż widzą, że państwo już ze względów tylko finansowych i z braku wykwalifikowanych nauczycieli, nie jest w możności zastąpić lub przejąć szkół, prowadzonych przez zakony. Ale gdy za pomocą demagogji rozpętano żywioły, to trudno je teraz ujarzmić. **Masy już wracają się przeciwko swym przywódcom.** Obiecywano przy wyborach 4-godzinny dzień pracy, podwyższenie zarobków, a tymczasem bezrobocie wzrasta i nędza wśród mas. Dzikie strajki obejmują całe prowincje.

Podczas pobytu mego w Barcelonie strajkowało 100.000 robotników. Strajk objął również i szpitale. **Służba szpitalna porzuciła chorych, sale operacyjne. Na pomoc Szarytkom przyszły inne zgromadzenia zakonne i te zaopiekowały się chorymi.**

W rozmowach moich w parlamencie z radykałami i socjalistami widziałem u nich duże zakłopotanie z powodu rozwijających się wypadków, które mogą przejść ponad ich głowami. Widziałem, że nie panują nad sytuacją ani nie zdają sobie dobrze sprawy, jakich środków należy użyć, by przywrócić państwu spokój, powstrzymać spadek pieniądza, przywrócić równowagę budżetową i polepszyć sytuację gospodarczą. Widziałem, że ci ludzie nie orjentują się w zasadniczych zagadnieniach państwowych.

Odpowiedzialność za ten smutny stan rzeczy w kraju niewątpliwie ponosi dyktatura. Odsunęła społeczeństwo od udziału w rządach krajem, nie dała państwu zdrowego ustroju konstytucyjnego, po sobie zostawiła próżnię. W ciągu kilku lat tłumione namiętności wybuchły z niepohamowaną siłą. Zamiast polityków „partyjników“ przychodzi dziś do głosu ulica. Niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że bolszewizuje się obecnie wojsko, dla którego żywioły radykalne wydają pisma, nawołujące wprost do łamania dyscypliny i wymierzone przeciwko przymusowej służbie wojskowej. Po ulicach włóczą się tłumy żołnierzy, biorąc udział w mitingach ulicznych.

Oto garść wrażeń, które wywożę z Hiszpanji.

KS. ZYGMUNT KACZYŃSKI.

W poszukiwaniu środków walki z bezrobociem.

Obrady wtorkowe w Prezydjum Rady Min. — Apel do samoobrony społeczeństwa. — Ślepszy rozdział istniejącej pracy. — Podatki w naturze. — O czas pracy. — Nieobecność przedstawicieli duchowieństwa.

A więc odbyła się we wtorek, zapowiadana „wielka konferencja“ w sprawie bezrobocia u p. premjera, który był zarazem inicjatorem tych narad. Kilku najbliżej zainteresowanych ministrów, wojewodowie okręgów przemysłowych, naczelnicy wydziałów opieki społecznej tych województw oraz reprezentanci „Lewiatana“, Związków przemysłu zachodniej Polski, Związku hut żelaznych i prezesi izb handlowych — oto skład konferencji nazwanej „wielką“ zdaje się dlatego, że wzięło w niej udział istotnie około 100 osób.

Sześciogodzinne obrady nie wniosły właściwie żadnej nowej myśli ani projektu dla powiększenia terenu możliwości zarobkowych. Dyskutowano przeważnie nad tem, jakby istniejącemi jeszcze źródłami pracy obdzielić większą niż obecnie liczbę robotników i przez **obcięcie godzin pracy** dziś zatrudnionych oraz zredukowanie niektórych kategorji pracowników — dać zajęcie pewnej ilości bezrobotnych. Pan premjer zagajając obrady zaapelował do samopomocy społeczeństwa dla złagodzenia kryzysu jaki grozi w obliczu zbliżającej się zimy. Samopomoc tę rozumie premjer jako podział pracy istniejącej między najbardziej potrzebujących, dalej jako wysiłki finansowe i organizacyjne innych grup społeczeństwa. „W obecnych warunkach — podkreślał p. Prystor — **żaden skarb państwa i żaden rząd nie może wystarczyć własnemi siłami bez pomocy społeczeństwa.** Wyjątkowe sytuacje wymagają zastosowania wyjątkowych środków, po które trzeba sięgnąć do szerokich sfer społecznych“.

Szef biura ekonomicznego Rady min. p. Jastrzębski referował tezy opracowane przez komisję dla spraw kryzysu i bezrobocia. Uderzył on na posługiwanie się przez przedsiębiorców przemysłowych i rzemieślniczych pracą młodocianych, na zatrudnianie kobiet zamężnych i rolników, którzy emigrują ze wsi do przemysłu, upatrując w tem zwężanie rynku pracy dla żywicieli rodzin. Usunięcie tych sił od pracy traktuje p. Jastrzębski jako jeden ze środków pomocy dla bezrobotnych. Jest to pogląd w zasadzie słuszny, ale w praktyce rokujący bardzo nikłe widoki. Młodociani i kobiety zamężne, jeżeli pracują w przemyśle, to przeważnie dzieje się to nie ze zbytku, ale pod naciskiem twardej konieczności. **Często właśnie młodociany, czy kobieta zamężna są właśnie głównymi żywicielami rodzin, gdyż jako siły gorzej płatne łatwiej stosunkowo znajdują zatrudnienie.** Jest natomiast wątpliwem, czy przedsiębiorstwa uciekające się do takich sił roboczych, będą w możności względnie czy zechcą przyjąć dorosłych i kwalifikowanych robotników — w miejsce zredukowanych ewentualnie kobiet i młodocianych.

Mówiąc o podstawach finansowych akcji pomocy bezrobotnym, wymienił p. Jastrzębski koncepcje uruchomienia zamrożonych kapitałów tkwiących w zaległościach podatkowych. Miałoby się to dokonać w formie bardzo wątpliwej wartości, a mianowicie przez ściągnięcie zaległych podatków — **w naturze:** węglu, zbożu, ziemniakach, i cukrze. Oszacowanie i wymiar dalej zmagazynowanie a wreszcie rozdział tych produktów traktowanych jako **danina podatkowa,** nastręczają tyle i tego rodzaju trudności, że wymagałyby specjalnego aparatu administracyjnego i urządzeń.

Obszerną dyskusję, która zajęła większą część posiedzenia i wiele obaw ze strony reprezentantów przemysłu wywołał projekt wysunięty przez p. Jastrzębskiego skrócenia czasu pracy w fabrykach i wprowadzenia kilku szycht. Zastrzegł się przeciw temu zwłaszcza p. Klarner prezes związku izb przemysłowo-handlowych. Pos. Hołyński zwracał uwagę na konieczność bardzo szczegółowego opracowania akcji dożywiania, ponieważ, zdaniem jego, istnieje niebezpieczeństwo, że pomoc w naturze dla bezrobotnych przyczynić się może do zmniejszenia konsumcji na rynku, o ile będzie na rynek przemycana.

Na tem mniejwięcej wyczerpuje się istotna treść wtorkowych narad. Nawet p. Prystor nie był zdaje się zbytnio ich rezultatem zachwycony, skoro w końcowem przemówieniu zaznaczył, iż celem konferencji były zagadnienia a mianowicie: zwiększenie zatrudnienia, pomoc dla bezrobotnych i organizacja tej pomocy. Ta ostatnia (bodaj najważniejsza) kwestja **zwróciła na siebie bardzo małą uwagę mówców.** Z pewną wymówka zwrócił się również pod adresem tych, którzy obawiali się zmian w ilości godzin pracy:

„Zwrócę — mówił p. premjer — jeszcze uwagę na jeden szczegół, mianowicie na przemówienia tych panów, którzy się lękają zmian ustawodawstwa socjalnego. Dotychczas wszyscy narzekali na to, że ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest zbyt mało elastyczna, natomiast, jeżeli są środki, któreby mogły trochę ją uelastycznić, to ci panowie już się tego boją, nawet wolą to zło, które już jest“.

Za błąd istotny tej konferencji uważać należy **niezaproszenie do udziału w niej przedstawicieli duchowieństwa, które zgodnie z inicjatywą Episkopatu wszczęło już na terenie całego kraju akcję pomocy dla bezrobotnych, rokującą poważne nadzieje.** Jeżeli rząd zdaje sobie sprawę z ważności udziału całego społeczeństwa w walce z klęską bezrobocia, które dziś obejmuje 251 tysięcy osób, a z pośród tych zaledwie 56.000 otrzymuje ustawowe zasiłki — to nie ulega wątpliwości, że akcję, jaką zamierza ze swej strony podjąć, winien uzgodnić z będącą już w toku działalnością społeczeństwa katolickiego. Takie uzgodnienie i podział pracy i zadań, zrozumiałe samo przez się, zapewniłoby istotne warunki powodzenia.

Dr. J. W.

Nareszcie bezstronny głos niemiecki.

Przywykliśmy już do tego, że z wyjątkiem Foersterowskiej „Die Zeit“ żaden odłam prasy niemieckiej, nie wyłączając, niestety, katolickiej, w ocenie zagadnienia polsko-niemieckiego nie jest wolny od mniej lub więcej jaskrawego, napastliwego szowinizmu. Takie dzienniki katolicko-centrowe, jak berlińska „Germania“, „Schlesische Volkszeitung“, „Kölnische Volkszeitung“ i t. d., zwłaszcza dwa pierwsze, są nastawione wobec Polski chyba nie mniej wrogo, niż organy prawicy niemieckiej i wyzyskują każdą okoliczność, jak np. sesja Ligi Narodów, międzynarodowe konferencje, kongresy i t. p., by wystąpić przeciwko nam z gwałtownym atakiem lub fałszywem oskarżeniem. To też z zadowoleniem notujemy bezstronny głos katolickiego tygodnika monachijskiego **„Allgemeine Rundschau“,** który w numerze z 22-go sierpnia b. r. umieścił artykuł redakcyjny p. t. „Niemcy a Polska“.

Publicysta bawarski zwraca uwagę na artykuł o stosunku narodu niemieckiego do Polski, jaki w początkach sierpnia zjawił się w „Neue Züricher Zeitung“. Autor artykułu mówi o wpływie powstania listopadowego i emigracji polskiej na rozwój Europy w 19-tym wieku, a zwłaszcza w okresie od roku 1830 do 1848 i przypomina sympatję, jaką sprawa polska cieszyła się w ówczesnych Niemczech, gdzie poeci, jak np. Mosen, Lenau, Platen, Grillparzer i inni, poświęcali jej swoje pieśni. Zaznaczywszy, że wywody zurychskiego dziennika są zasadniczo słuszne, „Allgemeine Rundschau“ dodaje, iż chce uzupełnić kilku uwagami to, co w artykule tym było przeoczone.

„Nie można zapominać — pisze tygodnik monachijski — że w przeciwieństwie do poetów i myślicieli niemieckich, polityka Prus stała po stronie rosyjskiej, a więc przeciwko Polsce i jej ludowi. Tłumaczy się to łatwo wspólną winą w sprawie rozbiorów Polski, w których Austrja wzięła udział tylko pod przymusem“. Królowie pruscy i ich rządy starali się w zaborze pruskim wytępić wszystko, co polskie. „Wzmogło się to jeszcze po roku 1862/63 a hakatystyczna polityka, jaką uprawiało cesarstwo prusko-niemieckie, nie była zdolna do pozyskania sobie miłości Polaków. Wystarczy przypomnieć Wrześnię i związany z tą nazwą skandal szkolny, gdy dzieciom polskim chciano odebrać nawet możność odmawiania modlitwy w języku ojczystym. Kanclerzem Rzeszy był wówczas książę Bülow, **który dla dawnych**

przyjaznych uczuć narodu niemieckiego i jego poetów, dla Polski miał tylko słowa szyderstwa. I tu także ujawnia się głęboka rysa, która jest znamienna dla całej historji niemieckiej 19-go wieku i która rzuca światło na charakter niemiecki i pruski”.

„Jednakże przy rozważaniu nad stosunkami niemiecko-polskiemi nie można również zapomnieć, w jaki właściwie sposób Polska doszła do swej obecnej nowej samodzielności. Przecież to właśnie cesarstwo prusko-niemieckie proklamowało najpierw w 1916 r. Królestwo Polskie, jako nowe państwo europejskie, by zdobyć w ten sposób nowy okręg rekrutacyjny... Że była to nielojalność w sensie prawa narodów, to jeszcze rzecz najmniejsza, o wiele większa była **nieuczciwość wobec narodu polskiego, omamionego widmem przyszłej wolności, której wcale nie myślano urzeczywistnić.** Albowiem to, czego chciała cesarska polityka Berlina, to była z rosyjskich i austrjackich zaborów zlepiona Polska, która miała znaleźć się pod panowaniem pruskiego satrapy. A przecież sprawa ta zatruła także jak najgruntowniej stosunek do sprzymierzeńca austrjackiego. O przyłączeniu do nowej Polski zdobyczy pruskiej z rozbiorów polskich w Berlinie nie myślano. Ale sprawy i wypadki życia politycznego mają swoje własne prawa. Oto jako rezultat wojny światowej i z idei, wprawionej w ruch przez Pruso-Niemcy, powstała nowa Polska, która musiała zebrać w s z y s t k i e (podkreślenie „Allgemeine Rundschau“) swoje części. Tak powstało wytyczenie granic na niemieckim Wschodzie, tak powstał polski korytarz i **jest nie do pomyślenia, jak możnaby tu dokonać „rewizji Wersalu“** bez narażenia równowagi europejskiej i spokoju europejskiego na nowe najcięższe wstrząsy. To winno znaleźć zrozumienie tam wszędzie w Niemczech, gdzie przy braku znajomości problemu stosunków między Polską i Niemcami mówi się o rewizji granic na Wschodzie. Prusy (podkreśla „Allgemeine Rundschau“). **Prusy Hohenzollernów i junkrów, mogą jeszcze marzyć o przywróceniu stanu rzeczy z przed roku 1914, natomiast historja świata wypowiedziała tu już swój sąd o starem bezprawiu, a naród niemiecki** (podkreśla „Allgemeine Rundschau“) uczyniłby **dobrze, gdyby przypomniał sobie lepszą przeszłość, swych poetów i myślicieli, miast uganiać się za fantonami“.**

Na ziemiach Rzplitej

„Uśmiechnij się“ w biurach.

W łódzkim magistracie na schodach prowadzących do niektórych wydziałów umieszczono plakaciki ze skromnym, lecz wiele mówiącym napisem „Uśmiechnij się“. Chodzi o to, by każdy petent zgłaszający się do urzędu nie miał ponurej miny, a był w nastroju pogodnym. Jeden z radnych miejskich w Warszawie proponuje, aby takie plakaty wywieszono również w stolicy we wszystkich miejskich urzędach.

Porozumienie międzynarodowe młodzieży szkolnej.

W związku z nadchodzącym rokiem szkolnym, koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przygotowują wzorem lat ubiegłych akcję t. zw. **„korespondencji międzyszkolnej“**, która ma na celu wzajemne poznanie się młodzieży polskiej z młodzieżą innych państw, oraz wzajemne poznanie przez młodzież szeregu krajów.

Korespondencja międzyszkolna polega na wymianie między młodzieżą poszczególnych krajów albumów, ilustrujących życie danych krajów, obyczaje, historję, etnografię i t. p. Koła młodzieży P. C. K. **wysłały w ciągu ubiegłego roku szkolnego 350 tego rodzaju albumów,** zawierających dane o Polsce **do młodzieży 27-miu krajów,** otrzymały zaś z zagranicy przeszło 200 albumów.

———oOo———

LIKWIDACJA ZWIĄZKU BEZBOŻNIKÓW. Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą, że po dłuższej obserwacji udało się władzom bezpieczeństwa wpaść na trop i **zlikwidować w Suchodowszczyźnie związek młodzieży komunistycznej bezbożników.** W związku z tem aresztowano 7 osób. Związek założony został przez niejakiego Bazylego Kurniajewa, który będąc na usługach mińskiego związku, rozpoczął antyreligijną propagandę na terenie pogranicznych wsi.

PRZESADNA OBAWA PRZED 13-STKĄ. W związku z nakazaną w Warszawie przez władze administracyjne numeracją lokali, właściciele domów zmieniają kolejność numeracji poszczególnych mieszkań i **wprowadzają do nowej numeracji Nr. 13,** który przedtem był przeważnie opuszczony. Wywołuje to często protesty obdarzonych w ten sposób Nr. 13 lokatorów. W związku z tem do komisarjatu rządu wpływają skargi, stanowiące niejednokrotnie obszerne memorjały, opracowane przez adwokatów.

Przed jesiennym sezonem w uzdrowiskach.

WIADOMOŚCI Z 26-GO B. M.

Czorsztyn. U schyłku sierpnia ruch turystyczny i letniskowy **znacznie osłabł.** W pensjonatach i willach sporo wolnych pokoi. Sezon campingowy na Nadzamczu zamknięty zostanie z końcem b. m., a ostatnia grupa letników wyjeżdża w tych dniach do osady campingowej w Żegiestowie.

Ojców. Z powodu długotrwałych deszczów frekwencja w uzdrowisku **zmniejszyła się,** tak, iż z łatwością można tu obecnie uzyskać dogodne pomieszczenie. **Sezon letni trwać będzie do końca września.** Zakład hydropatyczny w „Goplanie“ pod kierownictwem d-ra W. Czyżewskiego czynny będzie cały rok bez przerwy.

Iwonicz. Rozpoczął się tu III-ci sezon przy znacznie **obniżonych cenach i dość licznej frekwencji.** Odbyły się tu w dniach ostatnich interesujące atrakcje sportowe i estradowe między innemi zawody hippiczne, raut z rozdaniem nagród, koncert p. Olgi Didur, art. Metropolitan-House w New Yorku i t. p.

Szczawnica. Również i w trzecim sezonie zjazd kuracjuszy dopisał w zupełności. **Ceny uległy dalszej zniżce.** Pomieszczenia w dowolnej ilości. Jesień w Pieninach jest zazwyczaj bardzo pogodna i słoneczna tak, że spodziewany tu jest we wrześniu ożywiony ruch kuracyjny i wycieczkowy. W ub. sobotę odbyło się w Szczawnicy **uroczyste poświęcenie Elektrowni,** którego dokonał ks. prof. dr. Z. Bielawski. Licznie zebranych gości podejmował gościnnie zarząd Komisji Zdrojowej. Po akcie poświęcenia złożyli obecni kwotę 257 zł. na elektryfikację miejscowego kościoła parafjalnego.

Żegiestów. Mimo dłuższej niepogody sezon dopisuje tu w całej pełni. Zarząd uzdrowiska umożliwia swym gościom tanią kurację dzięki wprowadzeniu ryczałtowych niskich opłat za 3 i 4-tygodniowy pobyt. Letnisko campingowe na Łopacie ożywiło się ostatnio dzięki przyjazdowi nowej grupy letników. W razie pogody letnisko campingowe otwarte będzie do końca września b. r.

Paryskie jarmarki.

W Paryżu utrzymują się jeszcze starodawne zabawy ludowe i cieszą się niezmiennem powodzeniem. Zajmują często przestrzenie kilometrowe wzdłuż szerokich aleji. Jednym z najbardziej popularnych jarmarków jest **„Foire de Trone“.** Kramiki zaczynają się od Place de la Nation, a kończą się przy Avenue de Vincennes. Jarmark ten, przypominający Luna-park, obfituje we wszelkie atrakcje po kilka groszy. Ani się zauważy — już kieszeń lżejsza o kilkanaście franków.

Obok rulety produkują się **tresowane foki.** Za franka można się uśmiać i opowiadaniem „cały dom rozweselić“. Takie zabawne sztuki wykonywują mądre stworzenia: tańczą, żonglują cylindrem, piłką, ba, nawet zapaloną lampą, poczem wskakują do wody i dopływają do brzegu basenu z zapaloną lampą na głowie. Inne foki zgodnie biją płetwami brawo.

Inna atrakcja: młody byczek z trzema głowami, tuż obok produkują się małpki i niedźwiadki. Tam znów **kramik „wydymacza“ szkła.** W oczach widza szybko i zręcznie wyciąga nitki roztopionego szkła i robi z nich piękne fantastyczne przedmioty: kwiaty, okręciki, zwierzęta, jakieś niesamowite ozdoby. Porykiwania lwów i trzaskanie bata pogromcy. Z cyrku dolatują dźwięki hałaśliwej orkiestry. Wywoływacz głośno sprasza niezdecydowanych, oszczędnych gapiów, zgrupowanych wokoło. Pomagają mu w tem **klowni,** wysilając cały swój dowcip. Tu dopiero podziwia się niewyczerpany francuski humor, lekkość i dowcip dzieci paryskiej ulicy. Niema pozy, niema żadnych ceremonij, każdy plecie, co mu ślina na język przyniesie, a niejedno bon mot dostanie się stamtąd na łamy popularnych dzienników i na scenki teatrzyków.

Strzelanie do celu, jak wszędzie na świecie, cieszy się powodzeniem. Strzelają do ruchomych figurek i do kart, do okazałej dziewicy, której serce stanowi cel; kto trafi w serce zostanie natychmiast sfotografowany automatycznie w wojowniczej pozie z bronią w ręku. **Cukiernie i piekarnie wafli** z kremem nie ustają w pracy. Nieliczne mamusie nie żałują dzieciom łakoci, a pyszczki milusińkich zalepione kremem aż po same oczy. Amatorzy pierników mają jeszcze jedną nadprogramową przyjemność: sprzedający cienką rurką, napełnioną kremem, uwiecznia imię każdego, wypisując je na plecach piernikowej myszki. Czegóż tu niema na jarmarku! **Bokserzy,** kobieta z wielką brodą, **Indjanie,** połykający rozpalone żelazo, przekwitłe tancerki w błyszczących kostjumach, **akrobaci** — wszystko to krzyczy, wrzeszczy, zaprasza. Oświetlone **karuzele** obracają się wciąż przy dźwiękach odwiecznych walców i szlagierów ulicy. Handlarki z hal, rechocą barytonem, wsiadając na drewniane konie, medinetki piszczą. Dźwięki muzyki, ryk zwierząt, śmiech, pisk, krzyk handlarzy, płacz dzieci, dzwonki mechanicznych samochodzików, zachrypnięte nawoływania, zgiełk tysiącznych tłumów, zlewają się w jakiś niezwykły, impresjonistyczny akord.

Wśród tej orgji dźwięków natarczywie klekocą gruchoty-tramwaje, które odwiozą rozbawionych mieszczuchów paryskich do domu.

Roxy.

STRZELANINA POD WARSZAWĄ. Na szosie między Wołominem i Warszawą wywiązała się onegdaj w nocy walka patrolu policyjnego z dwoma bandytami. Walce tej towarzyszyła **gęsta strzelanina obustronna,** której ofiarą padł przejeżdżający szosą cyklista 18-letni W. Bykowski. Jedna z kul ugodziła go w brzuch i po przewiezieniu do szpitala, zmarł mimo natychmiastowej operacji. Bandyci zbiegli.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA W WARSZAWIE. W mieszkaniu własnem przy ul. Hipotecznej w Warszawie popełnił samobójstwo, postrzeliwszy się z rewolweru **57-letni Juljusz Buhle,** dyrektor i członek zarządu zakładów przemysłowych K. P. Buhlego. Denat był bratem prezesa tych zakładów, znanego przemysłowca Karola Buhlego. Przyczyną samobójstwa ma być rozstrój nerwowy.

NAMIĘTNEMU GRACZOWI PĘKŁO SERCE. Onegdaj na wyścigach w Warszawie zmarł nagle na anewryzm serca M. Tomaszewski, emerytowany woźny sądu okręgowego w Warszawie. **Staruszek, liczący około 65 lat.** zachwiał się nagle i runął na ziemię. Interwencja lekarza Pogotowia okazała się bezskuteczna.

Otwarcie „Domu katolickiego“ w Łomży.

Tegoroczne święto Matki Boskiej Zielnej na długo pozostanie w pamięci wszystkich Polaków-katolików w Łomży. Razem ze świętem kościelnem zbiegły się jeszcze trzy uroczystości: 11-ta rocznica „Cudu nad Wisłą“, obchód 40-lecia wiekopomnej encykliki „Rerum Novarum“ oraz poświęcenie i otwarcie „Domu katolickiego“. Na obchody powyższe, jak i na samo poświęcenie „Domu katolickiego“, zdawna już oczekiwanego i upragnionego, **ściągnęły wielkie tłumy obywateli łomżyńskich.**

Po sumie, odprawionej w miejscowej katedrze, utworzył się pochód nieprzejrzanych szeregów ludności z cechami rzemieślniczemi, organizacjami robotników chrześcijańskich, chrześcijańskich związków zawodowych, Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, straży ogniowych, harcerzy, Narodowej Organizacji Kobiet i in., które kroczyły wraz ze swemi sztandarami i orkiestrami do „Domu katolickiego“. O godz. 1-szej przybyli do wypełnionej po brzegi sali „domu“ Księża Biskupi: **Stanisław Łukomski, Ordynarjusz diecezji i Ks. Biskup Sufragan Dembek.** Ks. Biskup Łukomski w wygłoszonem przemówieniu podkreślił doniosłość faktu otwarcia „Domu katolickiego“. Wszyscy ludzie stworzeni są — mówił Ks. Biskup — do życia społecznego i towarzyskiego. Największe organizacje to Kościół katolicki i narody, ale obok tych mamy mniejsze, to nasze organizacje i stowarzyszenia. Aby jakaś organizacja mogła egzystować, żyć, rozwijać się, musi mieć oparcie w ognisku. Takiego ogniska w Łomży dotąd nie było, a w każdym razie nie miały go organizacje katolickie. Otóż z pomocą Bożą stanął ten „dom katolicki“, będzie on obok świątyń naszych drugiem ogniskiem oświaty i kultury. Takich właśnie domów potrzeba nam w Polsce jak najwięcej, czasy bowiem są takie, że oddawna już ludzie toczą walkę z Bogiem, sieją ziarno zepsucia i czynią to z uporem, trzeba im więc przeciwstawić się. Aby skutecznie walczyć ze złą robotą, musimy schodzić się, radzić i skupiać swe siły. (KAP.).

Z całego świata.

Sjonizm a religja.

Konflikt między żydami ortodoksyjnymi a młodymi sjonistami w Palestynie przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Jak wiadomo, większość nowych immigrantów izraelskich, którzy przybywają do Palestyny, **składa się z ludzi niewierzących.** Młodzież sjonistyczna grywa w piłkę nożną w dni świąteczne, a ponieważ prawo żydowskie zabrania tego rodzaju sportu w czasie odpoczynku sobotniego, więc między dwoma obozami żydowstwa wywiązuje się zażarta walka. **Ortodoksi starają się siłą przeszkodzić grze.** Wówczas zjawia się policja i dokonywa aresztowań. (KAP.).

Tunel pod kanałem Suezkim.

Prasa kairska donosi, że rząd egipski nosi się z zamiarem budowy tunelu pod kanałem Suezkim, a to **celem lepszego połączenia kolejowego z Palestyną.** Plan przewiduje przeniesienie toru kolejowego, kończącego się w Kantara, o mniej więcej 40 km. na północ, do nowego miasta **Port Fuad.** W tym właśnie punkcie ma być wybudowany tunel. Na badania wstępne ma być wyasygnowane 3.000 f. egipskich. Ogólne zaś koszty budowy tunelu w ciągu lat 10-ciu mają wynieść około 1.300.000 f. egipskich.

Międzynarodowa przepustka dla samolotów.

W łonie F. A. I. (Federation Aeronautique Internationale) powstał projekt stworzenia międzynarodowej przepustki dla samolotów. **Byłby to rodzaj paszportu dla samolotu,** który, podobnie jak paszport osobowy, byłby wydawany przez kraj macierzysty, a wizowany przez konsulaty poszczególnych państw. Wprowadzenie tego rodzaju przepustki dla samolotów **ułatwiłby znacznie loty samolotów turystycznych,** których piloci nie musieliby zabiegać o specjalne zezwolenia przelotów nad poszczególnemi państwami.

———oOo———

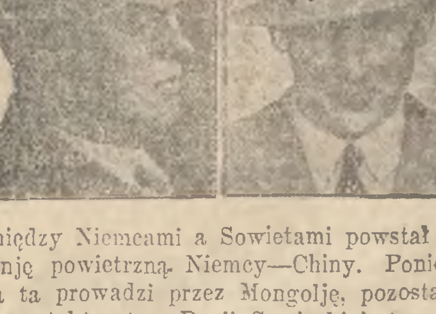
WIELKA PIELGRZYMKA KATOLICKICH ROBOTNIKÓW Z BELGJI DO RZYMU. W najbliższym czasie przybędzie do Rzymu wielka pielgrzymka robotników katolickich z Belgji, **licząca tysiąc osób.** W Wiecznem Mieście powstała już specjalna komisja, która przygotowuje lokale dla pątników. (KAP.).

ADRES UNIWERSYTETU KATOLICKIEGO W SALZBURGU DO KONGREGACJI UNIWERSYTETÓW I SEMINARJÓW. Uniwersytet katolicki w Salzburgu przesłał Kongregacji Uniwersytetów i seminarjów adres, podpisany przez wszystkich profesorów, w którym wyraża wdzięczność za ogłoszenie konstytucji apostolskiej **„Deus scientiarum Dominus“,** nazywając ją dokumentem ze wszechmiar godnym wspaniałej tradycji Kościoła na polu popierania i rozwijania kultury duchowej. (KAP.).

12 OPERACYJ W CIĄGU 2 GODZIN. W czasie kongresu lekarskiego odbywającego się w Santander w Hiszpanji, znakomity laryngolog hiszpański, profesor Ruy Zorilla, uzyskał rekord szybkości chirurgicznej. Mianowicie w ciągu 2 godzin dokonał ze **świetnemi wynikami 12 poważnych operacyj gardła.**

POWÓDŹ W CHINACH OBSERWOWANA Z AEROPLANU. Lecąc z Nankinu do Hankou, ma się wrażenie lotu nad oceanem. **Tysiące wiosek i setki miasteczek są zalane.** Na powierzchni wody widać tylko wielką ilość dżonek i większych łodzi. **Widok jest wspaniały, a jednocześnie groźny.** Szkody, poniesione przez cudzoziemców w Hankou, wyrażają się wielu miljonami dolarów. **Handel został sparaliżowany na szereg miesięcy.** Plantacje herbaty uległy zalaniu.

Walka o szlaki powietrzne.



Pomiędzy Niemcami a Sowietami powstał spór o linję powietrzną Niemcy—Chiny. Ponieważ linja ta prowadzi przez Mongolję, pozostającą pod protektoratem Rosji Sowieckiej, ta ostatnia postanowiła uniemożliwić Niemcom przelot nad Mongolją. Pierwszy samolot niemiecki, który się pojawił nad Mongolją, został zestrzelony, przyczem jeden z lotników Kölber (na lewo) został zabity, a drugi, Ratje, ranny. — Obecnie ten ostatni został skazany na 5 lat więzienia za szpiegostwo.

Moda we wrześniu.

Zbliża się wrzesień. Pod względem mody jest to „miesiąc nijaki": ani jesień, ani lato. Nie wypada we wrześniu ukazywać się w słomkowym kapeluszu, za gorąco w jesionce, za chłodno w letniej sukience. Klasyczny strój wrześniowy, to kostjum tailleur lub robe-manteau. Zwłaszcza ta ostatnia jest faworyzowana i bardzo wygodna. Z miękkiej wełny w ciemnych kolorach, angielskiego kroju z paskiem, męskie wyłogi przy pikowej kamizelce. W Paryżu takie suknie bardzo chętnie noszone są z przerabianego jersey'u czyli dość grubego trykotu. Obowiązująca długość — 30 centymetrów od ziemi. Mały filcowy kapelusik, lis na szyji i sportowe obuwie dopełniają całości eleganckiej i młodzieńczej. Kostjum angielski, zawsze en vogue we wrześniu, krótkie żakiety z paskami lub bez.

Na późniejszy okres nowość stanowią kostjumy bramowane lekkiem futrem przy wciętych żakietach. Sylwetka tegoroczna więcej zaokrąglona, bardziej kobieca, z uwydatnionemi biodrami i biustem. Malutki kapelusik na czubku głowy, ozdobiony piórkiem: ogólne wrażenie — modnisie z końca XIX stulecia. Trudno.. wszystko powraca... Miejmy nadzieję, że dawne wypchane ptaszki i fantazje z piór już zbutwiały w składach fabrycznych, otrzymamy zatem na kapelusze „świeżą dziczyznę" z tegorocznych łowów.

Kwestja sukien popołudniowych i wieczorowych przedstawia się dosyć łagodnie... w znaczeniu wydatków. Przez cały wrzesień jeszcze mogą ujść deseniowe jedwabie z lata i dłuższe suknie z georgetty. Linja sukien wieczorowych naogół się nie zmieniła. Wydłużona, bogata, ujęta paskiem w talji, rzadko przy balowych toaletach przechodząc w styl empire.

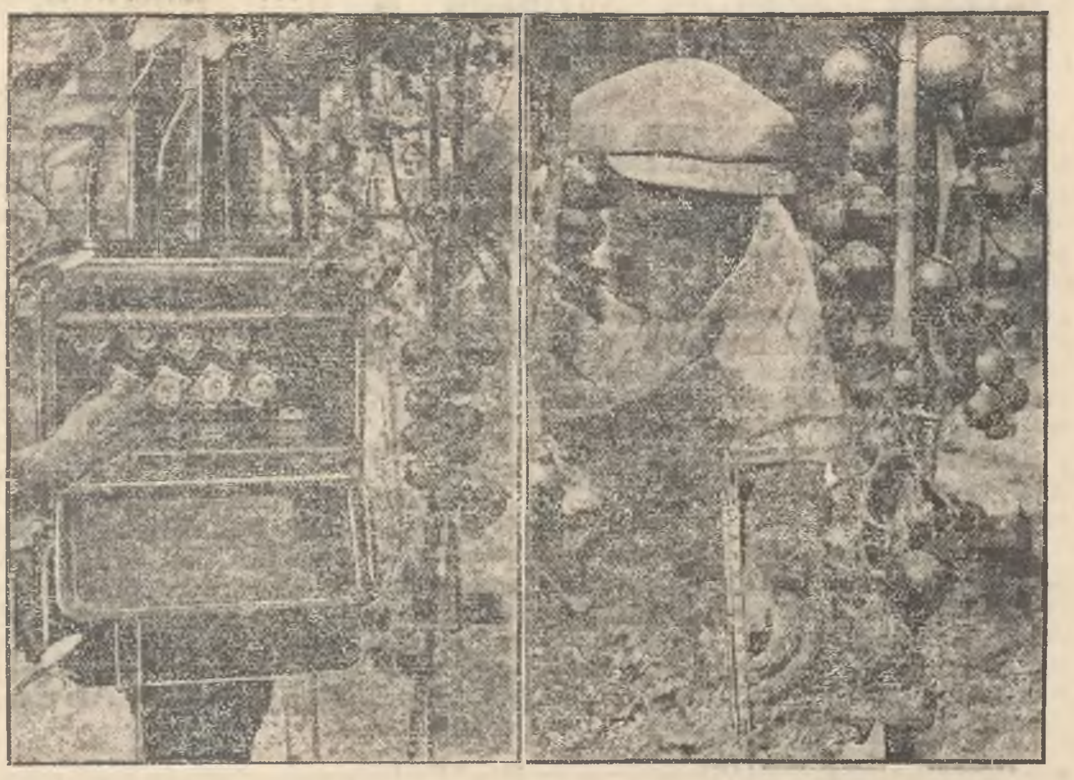
Praktyczne panie, które w zeszłym sezonie nosiły sukienki wieczorowe z żakiecikami, nie będą miały kłopotu z przeróbkami. Mocno okrojone budżety nie pozwolą paniom na sprawianie wielu nowych rzeczy. Wypadnie pomyśleć o przeróbkach. Dzięki zeszłorocznemu żakiecikowi z identycznego materjału można posztukować braki, coś niecoś pozmieniać, pozostawiając suknię bez rękawów, ażeby miała zastosowanie wieczorem. Na południe będą noszone żakieciki odmiennego koloru, zwłaszcza lansowane są czerwone przy czarnych długich sukniach. Modne są również rękawy do łokcia, co się już zaznaczyło w modelach z wiosennego karnawału.

Suknie łączone z dwóch materjałów też zyskały prawo obywatelstwa. Zwłaszcza wełniane mogą być nawet w trzech odcieniach. Byleby tylko jaśniejszy kolor, z którego jest zrobiony np. karczek, nie powtarzał się znów na mankietach lub u dołu sukni. Niedoświadczone szwaczki lubią ozdabiać w ten sposób suknie: jak już koło szyji, to i przy rękawach, na pasku i u dołu ten sam motyw. Całość wypada, jak z żurnalu w czasach przedwojennych. Tymczasem moda powraca zazwyczaj do czasów odleglejszych, a nigdy nie znosi wspomnień z przed kilku lat. Skoro zatem wybiera pani dwa kolory — granatowy i niebieski, niech będą śmiałą geometryczną, ładną linją, nigdy nie rozproszone po całej sukni.

Roxy.

—ooo—

Elektryczny ogród.



W Niemczech rozpoczęto w ostatnich czasach próby, mające na celu ogrzewanie roli przy pomocy elektryczności, aby w ten sposób przyspieszyć dojrzewanie i zbiory warzyw. Ogrzewanie ziemi reguluje się przy pomocy specjalnego zegara. Ciepło rozprowadza się kablami elektrycznemi, które zakopuje się w ziemi na głębokości około 30 cm. Dookoła kabla zbiegają się korzonki roślin, które dzięki ciepłu promieniującemu z kabla, dochodzą w bardzo krótkim czasie do ogromnego rozwoju.

Katolicka akcja oświatowa na Słowaczyźnie.

W dniu 23 bm. odbyło się w Trnawie na Słowaczyźnie walne zgromadzenie zasłużonego towarzystwa oświatowego **„Spolek sv. Vojtecha"**. Po nabożeństwie w miejscowym kościele obrady toczyły się w budynku seminarjum. Przewodniczył **Ks. prałat Hlinka**, który stwierdził zagajając zebranie, że „gdy przed paru laty Spółka miała zaledwie 10 tys. członków, dziś liczy ich 88.287". Ze sprawozdania sekretarza, Ks. prał. Pöstenyi dowiadujemy się, że członkowie otrzymali w roku bieżącym trzy książki, jako korzyść z należenia do Spółki, i że w roku minionym budżetowym (1 lipiec 1930 — 30 czerwiec 1931) Spółka wydała 32 dzieł w 689.500 egzemplarzy. **Budżet towarzystwa wynosi 2 milj. 600 tys. koron czeskich.** Zakończono wyborem części zarządu głównego.

Po południu odbyło się również w Trnawie walne zgromadzenie katolickiego **„Tow. naukowo-literackiego"** pod przewodnictwem Ks. sen. Budaya. Sprawozdanie złożył sekretarz dr. Stefan Zlatosz. Towarzystwo wydaje naukowo-literacki miesięcznik „Kultura". Skarbnik, dr. Krczmery przedstawił stan finansów towarzystwa; budżet obraca się w granicach 120.597 koron czeskich.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Teatr Bogusława Samborskiego w 70 miastach.

Znakomity artysta dramatyczny i as filmu polskiego, Bogusław Samborski, popularny już i zagranicą, jako „król polskiego ekranu", zorganizował zespół młodych utalentowanych aktorów, z którymi rozpoczyna w dniu 1 września objazd całej Polski. Zespół grać będzie oryginalną, arcyciekawą komedję autora węgierskiego Lajos Larjo p. t. „Prawda czy kłamstwo?", w roli głównej z Samborskim, który też sztukę wyreżyserował.

Zespół wyjeżdża w objazd z własnemi dekoracjami i rekwizytami scenicznemi. **W ciągu trzech miesięcy teatr Samborskiego odwiedzi 70 miast na terenie całego kraju.**

Sport.

POLAK ZDOBYŁ OZNAKĘ MISTRZOWSKĄ.

Złotą odznakę mistrzowską za strzelanie z karabinu małokalibrowego z pozycji stojącej zdobył **Edmund Rutecki** (Polska) na zawodach we Lwowie.

—o—

Świetne zwycięstwa polskich jeźdźców w Rydze.

W Rydze zakończono czterodniowe **międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem jeźdźców: polskich,** estońskich i łotewskich.

Zawody te były **jednym wielkim pasmem polskich triumfów.** Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Międzynarodowy konkurs hippiczny o nagrodę miasta Rygi: 1) por. Rojcewicz, 25 płk. ułanów, przed mjr. Trenkwaldem.

Międzynarodowy konkurs skoków — 15 przeszkód: 1) mjr. Antoniewicz, 2) por. Strzałkowski.

Ciężki konkurs hippiczny — 14 przeszkód: 1) mjr. Trenkwald, 2) por. Rojcewicz.

Międzynarodowy konkurs o nagrodę Armji: 1) por. Strzałkowski, 2) mjr. Trenkwald, 3) rotmistrz Szosland, 4) por. Rojcewicz.

Konkurs hippiczny o **„puhar narodów": 1) zespół polski** w składzie: mjr. Trenkwald, rtm. Szosland, por. Strzałkowski i por. Rojcewicz, 28 pkt. karnych. Na drugiem miejscu — zespół łotewski.

Polska wzorem dla Czechosłowackiego sportu.

Sport czechosłowacki prowadzi w ostatnich czasach kampanję przeciwko podatkowi, nałożonemu przez państwo i gminy na imprezy sportowe, jako t. zw. „podatek od zabaw". Prasa czeska z goryczą wskazuje na stosunki panujące pod tym względem zagranicą, gdzie na sport ofiarowywane są znaczne sumy. Berneńskie „Lidove Noviny" stawiają władzom jako przykład Polskę, gdzie nietylko państwo, lecz i gminy spieszą z pomocą moralną i finansową organizacjom sportowym.

Notatnik sportowca.

Lekkoatleta fiński **Sippilä** ustanowił w Helsingforsie **nowy rekord światowy w pięcioboju,** uzyskując **4078 punktów.** Dawny rekord należący również do Finna, nazwiskiem **Tolamo** (4011 p.) ustanowiony był w sierpniu ubiegłego roku.

Angielska reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała w Stamford Bridge międzypaństwowy mecz z drużyną Włoch, którą pokonała w stosunku **83.5 : 62.5 pkt.** Najlepsze wyniki z pośród Anglików osiągnęli: Hampson, Ellis, Rampling i lord Burghly, z Włochów zaś wyróżniali się: Facelli i Toetti.

Na zawodach lekkoatletycznych w **Strasburgu** padły dwa doskonałe wyniki. Węgier **Madarasz rzucił dyskiem 48.59 m.,** a Francuz **Philippen** skoczył wzwyż 191 cm.

Reprezentacja niemieckich lekkoatletek przegrała rewanżowy mecz z Angielkami w Hannowerze.

Słynny sprinter murzyński, rekordzista świata **Tolan** przebiegł 100 m. w świetnym czasie **10.3 sek.,** co stanowi nowy rekord świata.

Karol Baykowski.

Błądząc po cmentarzu krakowskim, natrafiłam na grób Karola Baykowskiego.

Poznałam pomnik już zdaleka, gdyż pan Antoni Madeyski niegdyś pokazywał mi fotografję tego pomnika jeszcze w projekcie.

Pomnik granitowy prosty, jak symbol ideologji tego, kto pod nim spoczywa.

Na środku wypukłorzeźba — portret.

Znałam tę rzeźbę dawniej i znałam twarz.

— — — — — — — — —

Było to w Szczawnicy.

Pan Karol Baykowski zwykle tam spędzał lato; towarzyszyły mu kuzynki.

Raz odwiedził go tam siostrzeniec Antoni Madeyski, rzeźbiarz z Rzymu.

Baykowski był staruszkiem osiemdziesięcioletnim. Wszyscy całowali go w rękę.

„Pan Baykowski to jest Towiańczyk".

Słyszałam od dzieciństwa.

„Towiańczyk" to wydawało mi się, że musiał znać Mickiewicza i z nabożeństwem patrzałam na staruszka.

Siedział na balkonie u panny Józefy Kruszyńskiej i patrzał na Pieniny, rysujące się błękitno-fijoletową sylwetą.

Czasem prowadzono go do kościoła.

Był nadzwyczaj prosty i naturalny a jednak była wokoło niego atmosfera nadzwyczajności.

Wydawało się, że koło tego człowieka wibruje jakaś tajemnica przeżyć i przemyśleń niepospolitych, która odgradza go jakimś nimbem od codzienności.

— — — — — — — — —

Za młodu był sekretarzem Towiańskiego.

Opowiadano, że razu jednego Towiański wysłał go z misją do Napoleona III. Pan Karol wierzący ślepo w mistrza Andrzeja, nie oglądając się na nic, poszedł. Nie meldował się w żadnej kancelarji, ani o audiencję prosił, tylko szedł prosto do gabinetu cesarskiego.

W wyrazie jego twarzy była taka pewność posłannictwa, że rozstępywali się przed nim oficerowie, pełniący służbę i pokojowcy.

Aż zatrzymał się przed cesarzem, który go wysłuchał.

Dziwny to był człowiek pan Baykowski. Urodzony na Ukrainie, miał bardzo liczne rodzeństwo, bo podkomorzostwo owruckiego powiatu mieli aż ośmioro dzieci. Wychowywał się więc u krewnych.

Przeczulony, skłonny do mistycyzmu, oddawał się z zapałem praktykom religijnym. Jako małe dziecko pod wrażeniem opowiadań biblijnych o ofierze Abla, wyszukał w ogrodzie krzak, w którym składał Bogu na ofiarę wszystkie przysmaki, które otrzymywał, modlił się i zadawał sobie pokuty iście średniowieczne. Studjował z zapałem historję starożytną; egzaltował się ideałem wolności powszechnej.

W czternastym roku życia zajmował się oświatą ludu wiejskiego i rozgoryczony, biadał nad niewolnictwem i niedolą włościan.

Umysł jego nad wiek wybujały, gubił się w dociekań labiryncie, czem i jaką drogą możnaby oswobodzić Polskę i jakich środków użyć, aby wybawić Ojczyznę z mocy nieprzyjaciół, a równocześnie nie obrazić przykazania miłości bliźniego.

„Jestem Polakiem, więc powinienem użyć wszystkich środków do wyjarzmienia Ojczyzny mojej. Ale jakże to z sobą pogodzić, kiedy jako Polak powinienem konspirować dla zniszczenia wrogów Ojczyzny, a Chrystus każe nam miłować nieprzyjaciół i czynić dobrze tym, którzy nas nienawidzą?"

To zdanie stanęło przed nim jak mur, i nie wiedział bezradny, jaką drogą ma iść.

Potem serce jego weszło w fazę zwątpień. Stał się „demokratą" i ideałem jego stało się poświęcenie narodowi, nawet kosztem zasad, wszczepionych od dzieciństwa.

W roku 1841, mając lat 18, wstąpił na Uniwersytet „Światoho Władymira" w Kijowie — i powziął myśl pozornie asymilować się a konspirować.

Raz jeden z profesorów, po gorącej z nim dyspucie, rzekł, grożąc palcem: „Ej! Karolu Gracjanowiczu, jaki z ciebie filozof? Chciałoby się tobie być Walenrodem i oszukać ruskiego cara, ale czyż nie wiesz, że tron jego otaczają wszyscy ruscy święci, i że on nie to czyni co chce, ale to co oni jemu dyktują: a chyba ty się spodziewasz nawet i świętych okpić? Niet chitriec, nie byt' siebie Walenrodem!"

Słowa te długie lata dźwięczały mu w uszach, bo jednak prawda to była, że trudno to być Walenrodem, jeżeli sumienie nie pozwala, a nieprzyjaciel jest chytry, jak wąż.

Jednak chęć oswobodzenia Ojczyzny zwyciężyła i skończywszy uniwersytet, Karol Baykowski nie poszedł do Petersburga szukać karjery, a udał się do Warszawy.

Tu sytuacja przedstawiała się nie najlepiej, zważywszy, że był synem „przestępcy" politycznego z 1831 roku, na którym ciążyło ośm lat zsyłki do Wiatki.

Jednak po długich trudach wstąpił do kancelarji dyżurstwa, głównego sztabu armji czynnej.

Nadzieja wdarcia się w tajemnice polityki rosyjskiej zgasła — załatwiać musiał „bumagi", odnoszące się małżeństw sołdatów, urlopów, zapomóg dla chorych i t. p. a do żadnych „siekretnyja bumagi" dopuszczonym nie był.

Aż raz podczas 24 godzinnego dyżuru o godzinie 2 w nocy przylatuje konny żandarm, aby Baykowski doręczył trzy ekspedycje, opatrzone piórkiem przyklejonym do laku na pieczęci i napisem: „siekretnoje i wieśma nużnoje" — natychmiast we własne ręce naczelnika głównego sztabu jenerała Gorczakowa.

Kancelarja była w prymasowskim pałacu a książę Gorczakow mieszkał w Łazienkach.

Ileż walk przebyło młode serce, ileż pytań cisnęło się do mózgu. — „A co? masz to czego kiedyś tak bardzo pragnąłeś, czemu nie przeczytasz i nie oddasz spiskowym a lecisz jak opętany doręczyć to ciemięzcom?"

Lecz nie zdecydował się zdradzić zaufania. „Niet chitriec; nie byt' tiebie Walenrodom!"

— — — — — — — — —

W takich nastrojach nerwy Karola Baykowskiego nie mogły już wytrwać, czuł, że zdecydować się na coś stanowczego musi.

Pomógł mu Bohdan Dziekoński, namówiwszy go do wspólnej ucieczki do Francji.

Dziekoński nie miał wyboru; podejrzany politycznie, nie był pewny życia — musiał wyjechać. Baykowski rozradowany możnością opuszczenia nienawistnej służby, zdecydował się łatwo.

Nie mieli jednak pieniędzy. Baykowski wziął z kasy rządowej 669 i pół rubli na mocy fałszywego upoważnienia jenerała Zabołockiego.

Uciekli.

Gonieni listami gończemi z Warszawy, tropieni przez policję, po długich perypetjach dobrnęli dyliżansem do Brukseli, gdzie odwiedzili generała Skrzyneckiego.

Baykowski postanowił poświęcić się karjerze wojskowej i zwierzył to Skrzyneckiemu w nadziei, że może jeszcze kiedyś walczyć będzie za Polskę pod jego rozkazami.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 27 sierpnia 1931.

Czwartek 27: św. Józefa Kalasantego.

Piątek 28: św. Augustyna.

Piątek 28: wschód słońca o godz. 5.07, zachód o 18.55.

—:o:—

WISŁA NADAL WZBIERA. Jak już donosiliśmy, Wisła pod Krakowem skutkiem długotrwałych deszczów wzbiera od kilku dni. Wczoraj zanotowano, że stan wody na Wiśle wynosi 192 cm. ponad zero. W ciągu nocy Wisła przybrała 12 cm. Disiaj jest spodziewane dalsze podniesienie się stanu rzeki z powodu przypływu wezbranych wód górskich.

NOWY ROK SZKOLNY W SZKOLE EKONOMICZNO-HANDLOWEJ rozpocznie się 4-go września uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 9 rano. Normalna nauka w sobotę 5 września od godz. 8. Dodatkowe wpisy na kurs pierwszy i wyższe odbędą się 1 i 2 września d godz. 9—12 i od 4—6. Egzamin wstępny do klas pierwszych 3 września, we czwartek, o godz. 9 rano.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 25 b. m. spędzono ogółem 163 konie. Płacono za konie pojazdowe 350—750 zł., za pociągowe lekkie 250—550, za rzeźne 40—200 zł. Na wywóz zagranicę sprzedano 10 sztuk, na rzeź miejscową 11. Ceny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt był słaby, tendencja zwyżkowa przy lekkich koniach roboczych.

KARAMBOL NA UL. DUNAJEWSKIEGO. Wajda Aleksander, szereg. z 5 Dyonu samochodowego, jadąc motocyklem wojskowym Nr. 95 z przyczepką, najechał na zbiegu ul. Dunajewskiego i Basztowej na dorożkę konną, powożoną przez Włodarczyka Jana. U dorożki został uszkodzony błotnik i resory, zaś u motocykla błotnik.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 25 b. m. o godz. 12 zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką L. 2 do Karoliny Szymborskiej (lat 50), która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Powód — niesnaski rodzinne. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Łącka Agnieszka, zam. w Krakowie przy ul. Zamenhofa 7, zgłosiła, że dnia 25 b. m. na targu w Rynku gł. skradziono jej torebkę z 5-ma dolarami amerykańskiemi. — Jacyszyn Mikołaj, zam. w Wadowicach, zgłosił, że dnia 25 b. m., jadąc w towarzystwie nieznanego mu osobnika z ulicy Karmelickiej na dworzec, skradziono mu z kieszeni kamizelki zegarek męski złoty omega ze złotym łańcuszkiem wartości 600 zł. — Policja przytrzymała: Wiktora Józefa (lat 40), dorożkarza, za gwałtowne najście na mieszkanie Józefa Pyrka; Olszę Zofję (lat 17) i Annę Chelpa (lat 23), za kradzież kieszonkową; Kantorka Teofila (lat 38) i Nagrabę Ludwika (lat 21), za włamanie do mieszkania porucznika W. P. Warczewskiego przy ul. Dr. Zamenhofa 4, gdzie skradziono biżuterję i garderobę wartości 2.000 zł. i t. d.

Generał odnosił się do Baykowskiego i Dziekońskiego po ojcowsku; dał im listy polecające do Paryża do swego przyjaciela Walerego Wielogłowskiego i pobłogosławił ich na drogę.

Podczas pożegnalnego obiadu rozmowa była o Towiańskim, której jednak Skrzynecki nie podtrzymywał.

Baykowski, dla którego zagadnienia religijne były najważniejszemi w życiu, a który już w Warszawie słyszał o Towiańskim, zainterpelował generała, co sądzi o tym człowieku; wtedy usłyszał zdanie potępienia o człowieku, dla którego już wtedy podświadomie uczuwał cześć i uwielbienie. Generał przyznał się, że z początku wydawało mu się, że to jest ktoś, co ma moc wstrząsania dusz ludzkich prawdą, którą głosi. I moc taką może mieć tylko od samego Boga, albo od szatana.

Niegdyś generał wierzył, że Towiański moc tę ma od Boga. Teraz upewnił go spowiednik po przeczytaniu rękopisu własnoręcznego Towiańskiego, że moc ta jest od szatana. Skrzynecki przestrzegał Baykowskiego przed wpływem Towiańskiego — mówiąc na pożegnanie: „Strzeż się fałszywych proroków".

Baykowski jednak nie zachwiał się. W przeczuciu, które miał o Towiańskim, owszem zraził się tylko do Skrzyneckiego.

— — — — — — — — —

W Paryżu zapisał się do szkoły wojskowej jenerała Chrzanowskiego, poznał Dwernickiego, ale mimo entuzjastycznego odnoszenia się Francuzów do Polski, czuł jakąś czczość bezczynności, a pod wpływem lektury pism najrozmaitszych zabarwień politycznych emigracji, powziął przekonanie, że nigdzie nie ma gruntu, na którym bez dobrowolnego ludzenia możnaby oprzeć przyszłość Ojczyzny.

Michalina Janoszanka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Byk na ulicach miasta.



W miejscowości Pamplona w Hiszpanji tuż przed rozpoczęciem walki byków w cyrku, rozjuszone zwierzęta przerwały zagrodę i wypadły na ulicę, tratując w popłochu pierzchającą publiczność. Byki padły pod ciosami toreadorów, którzy zmuszeni byli wystąpić w obronie życia przechodniów.

Na emeryturę!

Nauczyciele i urzędnicy przed Komisją lekarską w województwie.

Jak już donosiliśmy w Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego, tak w szkołach średnich jak i powszechnych nastąpiły **daleko idące redukcje sił nauczycielskich i likwidacja etatów. W samym Krakowie w gimnazjach państwowych zredukowano wszystkie siły kontraktowe, dalej tymczasowe z wypowiedzeniem 3-miesięcznem i 34 siły etatowe, przeważnie polonistów i historyków.**

Siły etatowe przeznaczone w odstawkę polecily władze szkolne poddać badaniu lekarzy w gmachu województwa. Od 2-ch tygodni wojewódzki urząd zdrowia 4 razy tygodniowo jest terenem zebrań nauczycieli ze wszystkich szkół średnich i powszechnych, którzy stają przed Komisję dla zbadania stanu zdrowia. **Jak dotąd niemal wszyscy zostali uznani za niezdolnych do pracy w 30—75%; przejdą oni więc wkrótce na emeryturę. Prócz nauczycieli, stają przed Komisję także urzędnicy innej kategorji. Badania lekarskie potrwają podobno po połowy przyszłego miesiąca. Dotychczas przed Komisją wojewódzką stanęło 260 osób z wynikiem ujemnym t. zn. przejścia w stan spoczynku.**

Obecnym włodarzom miasta do pamiętnika.

Nie wszystkim wiadomo, że gmina miasta Krakowa posiada w Dębnikach znaczny obszar gruntu, folwark, który przed wojną wynosił około 100 morgów i był przez długi okres czasu wydzierżawiany rodzinie Scheinowitzów. Dzierżawa ta trwała w mocy nawet w ciężkim okresie wojennym, w czasie gdy gmina drobnemi skrawkami ziemi obdzielała najbiedniejszą ludność, aby przez uprawę jarzyn łagodzić klęskę głodu.

Rozparcelowano wówczas na ten cel całe niemal błonia, oraz pierścień tworzący dzisiejszą „Aleję Trzech Wieszczów" sięgającą od mostu zwierzynieckiego ku szpitalowi garnizonowemu, łącznie z przylegającemi do Alei tej wolnymi placami. Nie było niemal skrawka ziemi, któregoby nie użyto pod uprawę ziemniaków i jarzyn. **Rodzina Scheinowitzów korzystając z taniego nawozu z miejskich stajen, gdyż wówczas park automobilowy był bardzo szczupły, grunta te dzierżawiła, a przywilej ten tłumaczono zaciągniętemi przez gminę zobowiązaniami wobec Scheinowitzów,** którzy mieli ułatwić miastu nabycie dość znacznych obszarów parcel budowlanych w Dębnikach wraz z pałacem Lasockich położonym nad Wisłą.

Zaczęły się później roboty niwelacyjne w Dębnikach na gruntach dzierżawionych przez Scheinowitzów, setki fur śmieci i rumowiska wywożono z miasta tworząc równe przestrzenie nakreślone według planu urbanistów miejskich, projektujących tam stworzenie dzielnicy fabrycznej a stoki „Groty Twardowskiego" przeznaczono wówczas na pomieszczenie miejskich zakładów ogrodniczych oraz szkółek drzew i krzewów.

Zrobiono jednak rachunek bez gospodarza, urbanistyka miejska jak się okazało zawiodła zupełnie, gdyż urodzajna warstwa zboczów „Groty Twardowskiego" według poczynionych niedawno profilów, wykazała najwyżej 15 cm. ziemi urodzajnej, pod która znajduje się gruba warstwa nalotu szutru wiślanego, a pod nią pokłady dyluwijalne. **Grunta te jak orzekła komisja złożona ze znawców nie zupełnie nadały się na cele miejskich zakładów ogrodniczych.**

Na urządzenie tych zakładów wprawdzie znajdą się środki uzyskać się mające ze sprzedaży rozparcelowanych kiedyś ogrodów przy ul. Lubicz, co jednak wobec zastoju budowlanego w mieście i wielkiej podaży parcel jest muzyką w przyszłości. Mówiono wprawdzie także o możności wywłaszczenia dogodnych **terenów na cele miejskiego ogrodnictwa, lecz** szkoda wielka, że **przedwcześnie zaczęto niwelować grunta miejskie w Dębnikach dotykające do obecnych szkółek miejskich** tak wzorowo założonych przez specjalistę w tej dziedzinie p. **Jedynaka**, które mogły tworzyć ośrodek dla przeniesionych tam zakładów ogrodniczych, choć także daleko, lecz w każdym razie bliżej położonych przestrzeni jak te, które wyznaczono niefortunnie pod „Grotą Twardowskiego".

Sprawa ta wymaga przeprowadzenia dokładnych studjów tem więcej, że przewidziany przez urbanistów miejskich projekt tworzenia osady fabrycznej w Dębnikach upada już choćby z tego względu, że każdy zakład fabryczny szuka pomieszczenia przy arterjach komunikacyjnych, jak to widzimy wzdłuż toru kolejowego od granic Podgórza ku Łagiewnikom, Borkowi Fałęckiemu i Swoszowicom, tworząc już teraz tam poważne kompleksy zakładów fabrycznych.

Sprawa **walących się i wiecznie remontowanych a nie odpowiadających celowi szklarń miejskiego zakładu ogrodniczego przy ul. Lubicz** wymagać będzie załatwienia, gdyż te zakłady hodowlane nie są już w stanie dostarczyć roślin na rosnące potrzeby miasta, zaś sprzedaż parcel budowlanych przy ul. Lubicz pokryje z nadwyżką koszty urządzenia nowoczesnego ogrodnictwa miejskiego, urągającego jak obecnie powadze uniwersyteckiego miasta.

ZACHOROWAŁA NA ULICY. Ubiegłej nocy posterunkowy policji zawezwał Pogotowie ratunkowe do Adamczyk Marji, która przechodząc ul. Florjańską, dostała silnych boleści i upadła na jezdnię. Lekarz przewiózł ją na stację Pogotowia ratunkowego, skąd odeszła do domu. — Podobnemu wypadkowi uległa Jadwiga Skowron, która zemdlona upadła na ul. Kalwaryjskiej.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Sztuba".
Sobota: „Ziółko".
Niedziela: „Wesele Fonsia".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „On albo ja" (Harry Peel).
SZTUKA: „Tylko ty".
ŚWIATOWID: „Białe cienie".
APOLLO: „Djabeł oceanów".
UCIECHA: „Świat szaleje".
BAGATELA: „Król mody" (Hary Liedtke).
ŚWIT: Podwójny program: I. „Żywy pocisk". II. „Tajemnica czarnego wąwozu".
WARSZAWA: „Dziewica Orleańska" (Simone Genowois).
CORSO: I. „Złoto pustyni". II. „Arcyzłodziej z Damaszku".

MISTRZOSTWO W PIŁCE WODNEJ „MAKKABI—CRACOVIA". Dziś we czwartek odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim o godz. 4 po południu, zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego między drużyną Mistrza Polski „Makkabi" a „Cracovią". Zawody te zapowiadają się interesująco, drużyna bowiem Makkabi wystąpi w pełnym składzie, Cracovia zaś zasilona znakomitym waterpolistą Duszyńskim: z drugiej zaś strony będzie to próba sił przed Mistrzostwami Polski, które odbędą się w Krakowie 3, 4 i 5 września b. r.

—X—

Wiadomości kościelne.

KU CZCI ZAŁOŻYCIELA ZAKONU KSIĘŻY PIJARÓW.

We czwartek 27 bm. przypada Uroczystość św. Józefa Kalasantego, Założyciela Zakonu Księży Pijarów. W tym dniu ku czci tegoż Świętego w kościeli Księży Pijarów przypada odpust. Porządek nabożeństw będzie następujący: O godz. 6-ej prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 7 i 8 Msze św. ciche, o godz. 9 uroczysta wotywa, a o godz. 10 Suma. Wieczorem o godz. 6.30 uroczyste nieszpory z kazaniem, procesją i Te Deum. W dniu uroczystości można uzyskać w tymże kościele odpust zupełny pod zwykłemi warunkami.

Umundurowanie nowomianowanych podporuczników rezerwy.

W uzupełnieniu rozkazu o umundurowaniu nowomianowanych podporuczników rezerwy, powołanych na ćwiczenia, ukazało się nowe zarządzenie M. S. Wojsk.:

Umundurowanie typu żołnierskiego wydaje nowomianowanemu podporucznikowi rezerwy ta jednostka administracyjna, do której został on powołany dla odbycia pierwszych ćwiczeń; umundurowanie to stanowi własność oficera rezerwy, a zatem w razie przeniesienia go (odkomenderowania) do innej jednostki administracyjnej zabiera je oficer z sobą, oddając w przechowanie właściwej jednostki dopiero w chwili zwolnienia z ćwiczeń.

Umundurowania wydanego nowomianowanym podporucznikom rezerwy, **nie wolno przerabiać na krój oficerski.** Poszczególne przedmioty mundurowe będą starannie dobierane z pośród przepisanych numerów wielkości tak, **aby bez przeróbki były możliwie najlepiej dopasowane.** W razie niemożności dobrania zupełnie odpowiedniego przedmiotu, kwatermistrz jednostki adm. zarządzać będzie uskutecznianie drobnych poprawek w warsztatach jednostki, przyczem jednak zasadniczy krój przedmiotu nie może być zmieniony.

Obuwia nie wolno wogóle przerabiać, natomiast wydawane ono będzie oficerom rezerwy nie podbijane gwoździami ochronnemi. Na kurtkach sukiennych będą już naszyte przepisowe patki oficerskie, a na płaszczach łapki wraz z dystynkcjami oficerskiemi.

Oświetlenie Prądnika Białego.

W sobotę 22 b. m. o godz. 7-mej uruchomiła elektrownia miejska w Krakowie dalsze rozszerzenie oświetlenia elektrycznego Prądnika Białego. W obecności wiceprez. m. Dr. Ducha, dyrektora Elektrowni inż. Dubeltowicza, Rady gminnej Prądnika Białego oraz licznie zebranych mieszkańców tej gminy — rozświetlono po raz pierwszy publiczne oświetlenie. **Na trasie 5 km. długiej rozbłysło 82 lamp na drogach publicznych. Wobec znacznego przedłużenia sieci elektrycznej będą mogli korzystać ze światła elektrycznego i siły motorowej mieszkania i warsztaty prywatne całej gminy.**

—000—

Życie gospodarcze.

Konkurs na lekarzy naczelnych Kas Chorych.

W najbliższych dniach rozpisany zostanie konkurs na obsadzenie stanowisk lekarzy naczelnych w organizowanych obecnie okręgowych Kasach Chorych.

Z pośród dotychczasowych lekarzy naczelnych w Kasach Chorych pozostanie na swych stanowiskach jedynie 12 lekarzy, w pozostałych zaś 44 Kasach okręgowych stanowiska lekarzy naczelnych obsadzone zostaną w drodze konkursu.

Groźba strajku pracowników miejskich w Warszawie.

Wśród pracowników miejskich w Warszawie panują nastroje wyraźnie strajkowe. Nadzwyczajne zebranie delegatów związku pracowników samorządowych, które odbyło się onegdaj, postanowiło poczynić techniczne przygotowania do akcji strajkowej, a nadto przeprowadzić ostatnie pertraktacje z magistratem w dniu 27 bm., w którymto dniu będzie zwolane zgromadzenie przedstawicieli wszystkich wydziałów z rygorem obowiązkowego stawiennictwa. Bezpośrednią przyczyną tych nastrojów jest 15 proc. obniżka płac, która wchodzi w życie z dniem 1 września br., oraz nieregularne wypłacanie pensji pracownikom miejskim, którzy uposażenia swe otrzymują ratami i ze znacznem opóźnieniem.

Polska w światowym handlu ziemniakami

Polska pod każdym względem znajduje się w uprzywilejowanych warunkach naturalnych wśród innych wielkich producentów ziemniaka. Te naturalne warunki mają swe źródło w klimacie, glebie, stanie zdrowotności oraz innych czynnikach, mających bezpośredni wpływ na rozwój produkcji ziemniaków.

Będąc na **drugiem miejscu pod względem obszaru uprawy** oraz produkcji ziemniaków w wymianie światowej ziemniakami, Polska znajduje się **na ósmem miejscu wśród dwudziestu państw europejskich** produkujących ziemniaki.

Ogólny światowy handel zagraniczny ziemniakami w czasie od 1926 r. do 1929 r. średnio rocznie wynosił około 23 milj. kwintali, obrót zaś Europy w tym okresie wynosił średnio rocznie po stronie eksportu 18.229 tys. q., po stronie importu zaś 17.853 tys. q.

Innemi słowy Europa uczestniczy w obrocie światowym ziemniakami w 80 proc., przyczem obrót ten odbywa się prawie wyłącznie między państwami europejskiemi. Saldo dodatnie handlu ziemniaczanego Europy wynosi znikomą sumę 376 tys. q. rocznie.

Produkcja europejska ziemniaków wynosiła w latach 1926—1929 średnio rocznie 1.250 miljonów kwintali, w czem Polska uczestniczyła w tym okresie produkcją **270 milj. q.**, stanowiąc **21.6 proc. produkcji europejskiej.**

Spadek zużycia nawozów sztucznych.

Ukazało się sprawozdanie z działalności Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie za rok 1930. Według tego sprawozdania, rok 1930 spadek konsumcji nawozów azotowych przybrał u nas daleko idące rozmiary.

W listopadzie i grudniu roku ub. sprzedaż nawozów chorzowskich osiągnęła zaledwie 5 proc. **normalnej sprzedaży** w tychże miesiącach lat poprzednich.

Sprawozdanie podaje ciekawy wykres, przedstawiający zależność spadku cen zboża i sprzedaży nawozów. Tak np. gdy w sezonie wiosennym 1928—29 średnia cena czterech głównych zbóż wynosiła 38 zł., sprzedaż azotniaku — 105.000 tonn, w sezonie jesiennym 1929 r. średnia cena zbóż 32 zł., sprzedaż azotniaku 45 tysięcy tonn, w sezonie wiosennym 1930—31 średnia cena zbóż 22 zł., sprzedaż azotniaku 20 tysięcy tonn. Produkcja wyniosła w roku 1927 — 31.180 tonn związanego azotu; w roku 1928 — 33.590 tonn; w roku 1929 — 37.700 tonn; w roku 1930 — 23.765 tonn.

Bilans fabryki chorzowskiej na dzień 31 grudnia 1930 r. wykazuje zysk w wysokości 4,236.925.29 zł. przy kapitale Skarbu Państwa 94.735.295.31 zł.

Spadek użycia nawozów sztucznych jest zupełnie naturalny. Zboże sprzedaje się po niskich cenach, natomiast nawozy w cenie zupełnie nie spadły.

Dopóki ceny za nawozy nie zostaną dostosowane do cen zboża — dopóty nie może być mowy o zwiększeniu ich w użyciu.

—o—

PRZYMROZKI W BRAZYLJI NIE MARTWIĄ PLANTATORÓW KAWY.

W Stanie Sao Paulo i Parana przez kilka tygodni panowały przymrozki, które wyrządziły poważne szkody rolnictwu, a zwłaszcza na plantacjach kawowych. Straty mają dochodzić, według pobieżnych i tymczasowych obliczeń do 30 proc. przyszłych zbiorów. Nieurodzaj ten nie martwi jednak ani plantatorów kawy, ani handlarzy, ponieważ może przyczynić się do powstrzymania spadku cen.

Dziwna pozycja w budżecie kolei.

Statystyczne dane o dochodach i wydatkach kolei państwowych w ub. roku budżetowym, ogłoszone w „Wiadomościach Statystycznych", potwierdzają znany fakt znacznego spadku dochodów, przy równoczesnem skomprymowaniu wydatków na inwestycje.

W zestawieniu urzędowem, zamkniętem, mimo tak złych wyników po stronie dochodów, nadwyżką w sumie 28 miljonów, znajduje się pewna, zastanawiająca pozycja. — Wprawdzie nadwyżka 28 miljonów nie jest zbyt wysoką zarówno w stosunku do ogólnego obrotu (niespełna 2 proc.), jak i zwłaszcza w porównaniu z wartością majątku kolejowego (0.4 proc.). Ale i to byłoby dobre na te ciężkie czasy, gdyby ogólna cyfra dochodów była ścisła. Niestety, istnieją poważne podstawy do jej zakwestjonowania.

W rubryce dochodów jest pozycja, zatytułowana: „Inne i nadzwyczajne" (n. b. dochody). W zamknięciach za rok 1929—30 w pozycji tej widnieje skromna suma 713 tysięcy złotych, w budżecie na rok 1930—31 przewidziano 349 tysięcy. A tymczasem z zamknięć na ten rok wynika, że z tego tajemniczego źródła uzyskano aż — 79 miljonów zł.

Skąd się wzięła ta olbrzymia suma? Czy zaliczono tutaj wydatki na budowę kolei Śląsk—Bałtyk, które według umowy koncesyjnej z grupą francuską mają być częściowo zwrócone? Gdyby tak było, to sprawa nie byłaby jeszcze wyjaśniona, ponieważ: 1) suma jest o wiele wyższa od tego, co ma być zwrócone, a 2) w roku 1930—31, do którego zamknięcia się odnoszą, z pożyczki kolejowej nic nie wpłynęło.

Wynika z tego, — zaznacza „Kurjer Poznański omawiając ten fakt — że mamy tu do czynienia z jakąś operacją czysto buchalteryjną, podobnie jak to praktykuje się od pewnego czasu w dochodach administracyjnych ogólnego budżetu państwa. Znamienny jest fakt, że z wymienionej sumy 79 miljonów na ostatni miesiąc budżetowy, t. j. marzec, przypada — 76 miljonów 645 tysięcy. Skutkiem tego wypadły tak absurdalne wyniki, że dochody kolei w styczniu wyniosły 107 miljonów, w lutym 90 miljonów, a w marcu aż 192 miljony!

Jakiemikolwiek drogami uzyskano i zapisano powyższą sumę 79 miljonów, nie jest to pozycja budżetowa, a zatem musi być w zamknięciach stornowana. Wówczas zaś wypadłoby, że koleje za rok 1930—31 nie dały 28 miljonów zysku, ale 50 miljonów deficytu. I to byłby dopiero prawdziwy obraz.

251 tysięcy bezrobotnych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 22 b. m. wynosiła 251.648 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek liczby bezrobotnych o 2.295 osób.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach na dzień 22 b. m. przedstawiał się następująco: Warszawa — miasto — 15.000 bezrobotnych (wzrost w ciągu tygodnia o 679), Warszawa — okręg — 7.620 (spadek o 41), Włocławek — 6.687 (mniej o 372), Łódź miasto — 24.249 (mniej o 1.560), Łódź — okręg 7.649 (mniej o 335), Częstochowa — 10.605 (wzrost o 154), Sosnowiec — 21.384 (wzrost o 149), Lwów — 5.082 (wzrost o 52), Drohobycz 5.655 (mniej o 10), Śląsk — 60.394 (mniej o 122), Bydgoszcz — 8.784 (mniej o 31), Poznań 10.417 (mniej o 81), pozostałe okręgi i ośrodki poniżej 5.000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 10 do 16 b. m. pobierało 56.513 bezrobotnych.

—o—

O źródła dochodów dla Izb rolniczych.

Kwestja środków finansowych hamuje dziś faktycznie całą dalszą akcję ministerstwa rolnictwa w kierunku organizowania izb rolniczych. **Jako racjonalny sposób rozwiązania tego problematu została wysunięta kwestja pozyskania dla izb rolniczych pewnego udziału w podatku gruntowym.** Obecnie z udziału w tym podatku (w postaci specjalnego dodatku) korzystają wyłącznie samorządy terytorjalne. Nie ulega wątpliwości jednak, że samorząd zawodowy rolniczy ma niemniejsze prawo do korzystania ze świadczeń przymusowych rolników, niż samorząd t. zw. ogólny, czyli terytorjalny.

Wobec oczywistej niemożliwości jakiegokolwiek dodatkowego obciążania rolnictwa ta droga wydaje się jedynie możliwą i racjonalną. Wskazaną ona została wyraźnie przez obecnego ministra rolnictwa w jego przemówieniu na otwarciu Warszawskiej Izby Rolniczej, stwierdzającem, że konieczne jest pewne przesunięcie części istniejących już świadczeń podatkowych samorządowych na korzyść izb rolniczych.

—:o:—

ROZWÓJ PRZEMYSŁU HOTELARSKIEGO W AMERYCE.

O olbrzymim rozwoju przemysłu hotelarskiego Stanów Zjednoczonych A. P. świadczą następujące cyfry, świeżo wydane przez Główny Urząd Statystyczny w Waszyngtonie: w całych Stanach Zjednoczonych było w roku ubiegłym 15.577 hotli, mających do dyspozycji swoich gości 1.292.996 pokojów. Dochód tych hoteli wynosi, w roku ub. 1.039,353.000 dolarów. Statystyka ta obejmuje jedynie hotele, mające powyżej 25 pokojów gościnnych.

Sprzedaż alkoholu w restauracjach kolejowych.

W myśl nowych przepisów wykonawczych do ustawy o monopolu spirytusowym, w restauracjach i bufetach kolejowych wolno sprzedawać napoje alkoholowe **tylko do spożycia w obrębie lokalu**, natomiast nie wolno napojów alkoholowych (oprócz piwa) wynosić do pociągów i wogóle poza lokal restauracyjny. W wagonach restauracyjnych wolno sprzedawać napoje alkoholowe również tylko do spożycia na miejscu. Sprzedaż i podawanie przez restauracje i bufety kolejowe napojów alkoholowych (oprócz piwa) jest **zakazane w dnie świąteczne od godz. 6-tej do 14-tej oraz po upływie pół godziny po odejściu lub przyjeździe ostatniego wieczornego pociągu osobowego** i nie wcześniej, niż na godzinę przed przyjściem lub odejściem pierwszego osobowego pociągu porannego. W wagonach restauracyjnych sprzedaż napojów alkoholowych może być rozpoczęta po upływie 15-tu minut przed przybyciem na stację końcową lub stację, na której dany wagon restauracyjny zostaje od pociągu odczepiony.

W portach lotniczych i na stacjach autobusowych sprzedaż napojów alkoholowych nie może być uprawiana.

Giełda krakowska.

Kraków 26 sierpnia. (PAT). Zieleniewski 11—11.26 — Osada Górnicza Trzebinia 2,10.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 sierpnia. Dolary 8.93½, 8.95½, 8.91½. Dewizy: Bukareszt 5.32, 5.33½, 5.30½; Gdańsk 173.60, 174.04, 173.17; Holandja 360.10, 361.00, 359,20; Londyn 43.39½, 43.50, 43.29; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.01, 35,12, 34.90; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Sztokholm 238.95, 239.55, 238.35; Szwajcarja 173.81, 174.28, 173.42; Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19; Włochy 46.91, 46.83, 46.59.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 122.

Pożyczki: 3% budowlana 33 — 5% konwersyjna 44.25 — 7% stabilizacyjna 70 — 10% kolejowa 106.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 sierpnia. Paryż 20.13½. Londyn 24.96½. Nowy Jork 5.13.62, Belgja 71.65, Włochy 26.86, Hiszpanja 45.75, Holandja 267.20, Wiedeń 72.20, Sztokholm 137.40, Oslo 137.25, Kopenhaga 137.25, Sofja 3.72, Praga 15.21, **Warszawa 57.55**, Budapeszt 90.02½, Białogród 9,05, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43½, Bukareszt 3,05½, Helsingfors 12.92.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 28 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 16 Kącik krótkofalowy; 16.10 Krakowski Związek Krótkofalowy; 16.15 Płyty gramofonowe: 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka: 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt i muzyka lekka ze Lwowa; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,16 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Promienie Rentgena na usługach przemysłu i sztuki"; 15,45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych; 16 Kącik krótkofalowy; 16,10 Płyty gramofonowe; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G."; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim — wygłosi lektor p. L. Roquigny; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka ze Lwowa; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. A. Dołżyckiego i L. Dworakowski (skrzypce); 22 Feljeton pt.: „Nie straszcie dzieci"; 22,15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22,20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408,7). G. 15.10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 15,45 „Miłe złego początki lecz koniec żałosny", czyli historja smutna lecz prawdziwa (p. Helena Reutt); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. Programów Rozgłośni Katowickiej. St. Tymieniecki.

Lwów (380,7) G. 15,45 Przegląd gospodarczy w opracowaniu p. M. Stawińskiego; 16 Lwowski kącik krótkofalowy; 16,20 Audycja dla najmłodszych w opracowaniu p. A. Arzt-Jampolskiej: 17,35 „Polowanie błotne w lecie", wygłosi red. R. Wacek. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 18 Muzyka lekka. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19,20 Skrzynka techniczna inż. J. Mińskiego.

Rząd niemiecki w obliczu groźnej zimy

Berlin. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Wirth w mowie, wygłoszonej na zebraniu parlamentarzystów centrowych w Stuttgarcie podkreślił, że **rząd Rzeszy przygotowany jest na wszelkie ewentualności, jakie wyłonić się mogą w stosunkach wewnętrzno-politycznych Niemiec. W związku z oczekiwaniami zaostrzenia się kryzysu gospodarczego i finansowego w ciągu zimy.** Rząd nie obawia się żadnych **zamachów** i gotów jest stłumić w zarodku wszelkie **próby rewolucji.** Wieczorem kanclerz Brüning powrócił do Berlina.

OŻYWIENIE WŚRÓD FRAKCJI NIEMIECKICH.

Berlin. (PAT). Wśród stronnictw politycznych zaznacza się **niezwykłe ożywienie.** Wczoraj obradował zarząd naczelny **niemieckiej partji ludowej.** Sprawozdanie o sytuacji politycznej złożył przewodniczący partji pos. **Dingeldey,** oraz min. spraw zagr. dr. **Curtius.** Zebrała się również na posiedzenie frakcja parlamentarna partji **niemiecko-narodowej.** Wielkie znaczenie dla przyszłego rozwoju stosunków parlamentarno-politycznych przypisują tutaj **uchwałom,** jakie zapadły na wczorajszych **obradach frakcji centrowej** w Sztuttgarcie.

PIELGRZYMKA POLSKA U OJCA ŚW.

Rzym, (PAT). Ojciec św. przyjął prowadzoną przez ks. Gościckiego **wycieczkę polską,** złożona **z 200 osób ze wszystkich nieomal województw.** Po krótkiem przemówieniu Ojciec św. udzielił pielgrzymom, ich rodzinom a całej Polsce **apostolskiego błogosławieństwa.**

MINISTROWIE NA WĘGRZECH NIE BĘDĄ JEŹDZIĆ AUTAMI.

Budapeszt (PAT). Rada ministrów na swem pierwszem posiedzeniu, w którem wziął udział także gubernator Banku Narodowego, omówiła i przyjęła projekty rozporządzeń, które przekazane zostaną w dniu dzisiejszym komisji kontrolnej parlamentu. M. in. na wniosek premjera **rada ministrów postanowiła odebrać samochody wszystkim ministerstwom i urzędom, jak również poszczególnym ministrom.**

Budapeszt. (PAT). Regent powołał na kierownika ministerstwa finansów sekretarza stanu **Emerika Varga.**

DYREKTOR KINA ZASTRZELONY PRZEZ SEKRETARKĘ.

Wiedeń, 26. 8. (PAT). Ubiegłej nocy rozegrała się w kancelarji kinoteatru „Apollo“ krwawa tragedja na tle miłosnem. Sekretarka Rosa Pueregger **zastrzeliła dyrektora kinoteatru Aleksandra, poczem strzeliła do siebie, raniąc się śmiertelnie.** Dyr. Aleksander utrzymywał ze swą sekretarką przez dwa lata bliższe stosunki i obiecywał jej, że rozwiedzie się ze swoją żoną. Prawdopodobnie odmowa rozwodu skłoniła p. Pueregger do rozpaczliwego kroku.

Olbrzymie bankructwo we Lwowie.

Handlarz futer naraził wierzycieli na stratę półtora miljona złotych.

Lwów. (PAT). W ostatnich dniach zanotowano we Lwowie **jedno z największych bankructw po wojnie.** Zbankrutował wielki **importer i eksporter futer, Diestenfeld.** Bankructwo sięga kwoty **powyżej 1½ miljona zł.** Przed kilku laty Diestenfeld uzyskał we firmach zagranicznych **kredyty w kwocie około 2 miljonów zł.** W roku 1929 zawiesił wypłaty wierzycielom i **ofiarował im 50% należności,** później jednak zmniejszył tę kwotę do 35%. Gdy nadeszły terminy płatności, **nie zapłacił on nic wierzycielom, wobec czego ci skierowali sprawę na drogę sądową.** Wtedy okazało się, że **Diestenfeld nie posiada żadnych aktywów, ani towarów.** Wobec tego wierzyciele wystąpili na drogę **karno-sądową.** W wyniku tego **Diestenfeld został wczoraj aresztowany i odstawiony do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego.**

Rząd francuski o rokowaniach polsko-sowieckich.

Paryż, 26 sierpnia. Francuskie ministerstwo wydało wczoraj wieczór następujący komunikat oficjalny:

„Dzienniki przyniosły informację, wedle której między Polską a Rosją sowiecką nie prowadzono rokowań w sprawie ewentualnego zawarcia układu o nieagresji. Należy stwierdzić, że informacja ta

nie jest zgodna z prawdą.

W październiku 1930 roku rząd francuski został zawiadomiony, że ze strony sowieckiej zwrócono się do rządu polskiego z propozycją zawarcia paktu o nieagresji. Na inicjatywę sowiecką rząd polski odpowiedział w grudniu, że skłonny jest przychylnie rozpatrzeć propozycję Sowietów, a 12 lutego b. r. złożył minister spraw zagranicznych Zaleski w senacie odpowiednie oświadczenie.

Dopiero na tej podstawie, że już od miesięcy wdrożono odpowiednie rokowania

między Warszawą a Moskwą,

oraz pomna swych zobowiązań międzynarodowych zgodziła się Francja na rozważenie podobnych propozycyj, przedkładanych jej powtórnie przez rząd sowiecki, a które dotyczyły również kwestji przywrócenia równowagi gospodarczej. Ostatnie wiadomości z Warszawy donoszą, że rokowania polsko-sowieckie zostały

chwilowo zawieszone,

zostaną jednak w najbliższym czasie podjęte w Moskwie na nowo“.

Komentarze prasy francuskiej.

Paryż, 26 sierpnia. Omawiając wczorajszy komunikat Quai d'Orsay w sprawie rokowań polsko-sowieckich o zawarcie paktu o nieagresji, „Journal“ zauważa, że oficjalne oświadczenie sowieckiej agencji telegraficznej jest **pozornie tylko sprzeczne z faktycznym stanem.**

Sowieckie oświadczenie mówi bowiem, iż **w chwili obecnej** nie prowadzi się żadnych rokowań, natomiast nie zaprzecza istnienia projektu zawarcia paktu. „Należy stwierdzić — pisze dziennik — **że Polska nie jest odosobniona,** a przedewszystkiem trzeba podkreślić, iż **Francja związana jest z Polską przymierzem i nigdy nie może się zobowiązać do nieudzielenia Polsce pomocy w razie, gdyby została zaatakowana.** W tych warunkach zrozumiałe jest, że **droga z Moskwy do Paryża musi prowadzić przez Warszawę**“. „Excelsior“ pisze, że rokowania między Paryżem, Warszawą a Moskwą prowadzne są w celu zawarcia **ententy gospodarczej z Sowietami** w ramach unji europejskiej.

Ambasador niemiecki u Litwinowa

Berlin (PAT). „Telegrafen-Union“ donosi **z Moskwy, że komisarz spraw zagranicznych Litwinow w ciągu dnia dzisiejszego przyjąć ma ambasadora niemieckiego v. Dircksena celem poinformowania go o polsko-sowieckich rokowaniach w sprawie paktu o nieagresję. Rząd ZSSR.** nosi się z zamiarem **poinformowania również rządu tureckiego o stanie rokowań z Polską.**

———oOo———

Warszawa 26. 8. (Telef. wł.). Minister Zaleski przyjął wczoraj **ambasadorów: Francji, Anglji i Włoch.**

Ostatni etap karjery Mac Donalda.

Londyn, 26 sierpnia. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że obecne stanowisko Mac Donalda, jako premjera rządu narodowego, **jest ostatnią kartą jego karjery politycznej.** Mac Donald uważa jednak za swój największy obowiązek **wykonanie planu sanacyjnego, a po usunięciu kryzysu zamierza wycofać się z rządu i wogóle z życia politycznego.** Podobne stanowisko zajmuje **także Snowden.** I on po zażegnaniu kryzysu zamierza wycofać się z życia politycznego.

Londyn 26 sierpnia. **Nowy gabinet Mac Donalda** został dziś przed **południem** zaprzysiężony.

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWY.

Londyn 26 sierpnia. Rząd angielski wypracował nowy program oszczędnościowy, który przedłożony zostanie parlamentowi 8 **września.** Główne oszczędności będą poczynione na zasiłkach dla bezrobotnych. Wpłaty na fundusz bezrobocia będą podwyższono z 7 pensów na jednego szylinga. Drugą rubrykę w oszczędnościach dadzą redukcje poborów urzędniczych, oraz ministerjalnych, djet poselskich i poborów nauczycielskich. Projekt noweli podatkowej przewiduje dodatkowe podatki dochodowe i luksusowe.

ZADOWOLENIE WE FRANCJI.

Paryż, 26 sierpnia. Nowy rząd angielski znalazł **życzliwe przyjęcie w prasie francuskiej.** Naogół wyrażane jest życzenie, **aby mu się udało dokonanie dzieła sanacji finansowej kraju.** Jedynie dzienniki **socjalistyczne atakują Mac Donalda za udział w nowym rządzie.** — „Echo de Paris“ oświadcza, że już przez swój różnorodny skład rząd angielski skazany jest na połowiczne załatwienie zadania. Konieczna jest jednak zmiana angielskiej polityki socjalnej, gdyż doświadczenie wskazuje, że zasiłki dla bezrobotnych potrafiły nawet tak bogatą Anglję zniszczyć. „Petit Parisien“ podkreśla, że nowy minister spraw zagranicznych lord Reading jest wytrawnym parlamentarzystą i **zwolennikiem przyjaźni francusko-agielskiej.** Nominację jego należy uważać za dobry znak dla utrwalenia pokoju europejskiego. Także inne dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu nominacji lorda Readinga, wyrażają jednak wątpliwość, czy jego polityka będzie dość aktywna ze względu na ograniczony czas trwania nowego rządu.

Zatargi o płacę.

Warszawa, 26. 8. (Telef. wł.). Sprawa zapowiedzianych przez przemysłowców **obniżek płac w przemyśle metalowo-przetwórczym na Śląsku** została przekazana **komisji pojednawczo rozjemczej w Katowicach.**

Pracodawcy w przemyśle drzewnym na Śląsku **wypowiedzieli umowy zbiorowe, skutkiem czego wprowadzono zniżkę płac w granicach do 15%.** W przemyśle drzewnym pozaśląskim obniżono już płace w ciągu roku bieżącego o 20%. Ponieważ związki robotnicze **obniżce się** sprzeciwiły, skierowano sprawę do komisji **pojednawczo-rozjemczej.** Do tejże komisji skierowano także sprawę obniżki płac brukarzy na Śląsku o 8%.

URUCHOMIENIE HUTY POKOJU.

Robotnicy wrócili do pracy.

Warszawa 26. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym w ciągu godzin porannych, **robotnicy** Huty **Pokoju w Nowym Bytomiu, wrócili do pracy,** wskutek czego doradcy huty, po uzyskaniu od rady załogowej opinji co do uspokojenia i normalnego trybu pracy, przystąpili do **uruchomienia huty.**

Losy teatrów w nowym sezonie.

Warszawa, 26. 8. (Telef. wł.). W środę od rana toczyły się **obrady związku dyrektorów Teatrów.** O godz. 1-ej na posiedzenie to przybyli **przedstawiciele ZASP-u.** Do zgody, jak do**tąd nie doszło.** ZASP. zastrzegł, że z dyrektorami niektórych teatrów, obciążonymi wierzytelnościami aktorów, **nie zawrze konwencji aż do czasu uregulowania należności,** a na takie stanowisko nie mogą zgodzić się dyrektorzy teatrów. Sprawa gwarancji za pobieranie opłaty na Dom Aktora **nie jest również załatwiona.** Wobec braku porozumienia, dyrektorzy udzielili następujących wyjaśnień o losie teatrów:

Dyrektor Szyfman oświadczył, że od 1-go **września zamyka Teatr Polski i Mały i zastanowi się nad uruchomieniem tych teatrów niezależnie od ZASP-u.** W Poznaniu od 1 września **Teatr Polski pod dyr. Szczurkowskiego i Nowy dyr. Rudkowskiego oraz Teatr im J. Słowackiego w Krakowie wobec niemożności zaangażowania zespołu nie rozpoczną** sezonu od 1 **września.** „Wesoły Wieczór“ teatr rewjowy w **Warszawie, będzie prowadził kino z atrakcjami artystycznemi.** „Qui pro Quo“ podejmie eksperyment z amatorskiemi siłami. W „Morskiem Oku“ od 1 września zaczynają się występy solowe wybitnych sił artystycznych zagranicznych i polskich pozazwiązkowych.

Normalny sezon zaczynają teatry zrzeszeniowe „Ateneum“, „Nowy Ananas“ i „Nowości“. ZASP chce uruchomić nowy teatr rewjowy w jednej z sal na Woli. Los teatrów miejskich w Warszawie jest wogóle niepewny. O prowadzeniu opery mowy być nie może, gdyby nawet otrzymano zgodę ZASP-u na 6-miesięczne kontrakty. Dwa teatry dramatyczne będą utrzymane chociażby nawet z niewielkim deficytem, ale wcześniej to nie nastąpi, jak z końcem września.

PERSONAL TEATRÓW WARSZAWSKICH OTRZYMAŁ WYPOWIEDZENIA.

Warszawa, 26. 8. (Telef. wł.). W środę dyrekcja teatrów miejskich rozesłała wymówienia w administracji, personelowi technicznemu i robotniczemu od 1 września na okres trzech miesięcy. Wymówienia otrzymało zgórą 350 osób Poza tem szereg osób zostało zemerytowanych z dniem 1 września.

Nowe wydanie programów szkolnych.

Warszawa (PAT). Ukazało się nakładem ministerstwa W. R. i O. P. nowe **wydanie programu nauki w publicznych szkołach powszechnych, gimnazjum niższego i wyższego, wydziału** matematyczno-przyrodniczego, **humanistycznego i klasycznego.** Nowe wydanie programów nauki wywołane zostało przedewszystkiem potrzebą ze względu na **całkowite wyczerpanie** poprzednich wydań.

„Bezdziennikowy“ system manipulacji biurowej w urzędach.

Warszawa (PAT). Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przyjęto **nowe przepisy kancelaryjne w administracji publicznej, znacznie upraszczające manipulację biurową.** Nowy system przepisów kancelaryjnych, t. zw. **bezdziennikowy** na miejsce dotychczasowych przepisów z dn. 28 października 1920 r., wzorowany jest na systemie, obowiązującym w St. Zjednoczonych A. P., Belgji i Niemczech. Przewiduje on tylko **jednorazowe odnotowanie wpływających akt, w miejsce dotychczasowych 8 razy.** Nowy system przyspieszy obieg akt i zmniejszy pracę manipulacyjną do minimum.

REDUKCJA 40—50% PERSONALU MANIPULACYJNEGO.

Warszawa 26. 8. (Telef. wł.). Nowe przepisy kancelaryjne dla administracji publicznej umożliwią zmniejszenie personalu biurowego manipulacyjnego w stosunku **od 40—50%.** Nowy system jest wzorowany na stosowanym w Stanach Zjednoczonych. Belgji i Niemczech.

Kurs i obroty dolarowe normalne.

Warszawa 26. 8. (Telef. wł.). Na środowej giełdzie tendencja dla dewiz była bardzo słaba. **Dolar gotówkowy sprzedawano po kursie 8.93½ przy dużem zaofiarowaniu.** Na rynku akcyj **zupełny brak zainteresowania.** Dokonywano drobnych obrotów akcjami Banku Polskiego po kursie 112.

ZMIANA KIEROWNIKA WYDZIAŁU POLITYKI HANDLOWEJ.

Warszawa 26. 8. (Telef. wł.). Dotychczasowy naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatów w ministerstwie przemysłu i handlu, Sydnej Sadowski, został mianowany **radcą handlowym przy ambasadzie Rzplitej w Londynie.** Stanowisko naczelnika wydziału polityki handlowej i traktatów obejmie dotychczasowy radca handlowy ambasady w Waszyngtonie, **Wańkowicz.**

OGRABIENIE KAPLICY CMENTARNEJ.

Wilno (PAT). Z Wilejki donoszą, że w kaplicy katolickiej na cmentarzu w pobliżu wsi Horodyszcze przez wyjęto okno dostali się złodzieje i skradli lichtarze, obrusy oraz inne cenne przedmioty kościelne. Sprawcę włamania udało się policji aresztować. Jest nim mieszkaniec wsi Horodyszcze, Józef Karniewicz.

———oOo———

Meksykańskie porachunki polityczne.

Nowy Jork, 26 sierpnia. Na czorajszem posiedzeniu wieczorowem Izby deputowanych w Meksyku doszło do **krwawej walki między przeciwnikami partyjnymi z okazji zarzutów, stawianych gubernatorowi stanu Jalisco.** Doszło do strzelaniny, w przebiegu której padło około **60 strzałów.** Jeden z deputowanych został zabity, drugi odniósł ciężkie, a trzech dalszych lżejsze rany.

B. premjer japoński zmarł od ran

odniesionych w zamachu.

Londyn, 26 sierpnia. W Tokio zmarł dziś **dawny premjer japoński Hamaguczi** w następstwie ran postrzałowych, jakie otrzymał **podczas zamachu rewolwerowego w dniu 14 listopada 1930 roku.** Lekarze sądzili, że będzie go można utrzymać przy życiu, nastąpiła jednak **recydywa, która spowodowała śmierć.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 88

„Gaz 303“

ROZDZIAŁ XXVI.

NAD ZŁOTYM ROGIEM.

Gruby, ociężały Turek postawił filiżankę kawy przed turystą i, szurgając pantoflami, zsuwającymi się z nóg, powlókł się sennym krokiem do swojego kąta. Tam, poza drewnianą barykadą, imitującą wysoką ladę w barze, drzemał każdego popołudnia i nigdy o tej porze nie zakłócono mu ulubionej siesty, gdyż robotnicy portowi, jedyni klienci tej kawiarenki zjawiali się dopiero po za chodzie słońca. Aż dzisiaj przygnało tu tego małego turystę i wielkiego dziwaka w jednej osobie. Bo czyż nie zasługiwał na miano dziwaka człowiek, który przedewszystkiem zapytał o pióro, papier i atrament?! Słusznie tedy stary Hussein zrobił zgorszoną minę i oświadczył, że takich artykułów nie posiada na składzie żadna „porządna“ kawiarnia turecka, nie tylko tutaj, w Istambule, lecz na całem terytorjum mocno obciętej dzisiejszej Turcji. Na to dziwny gość wyjął z kieszeni rulon papieru, butelkę atramentu, oraz jakiś pokrewny im instrument, Husseinowi nawet z widzenia nie znany, i z triumfującą miną oznajmił: — Przewidywałem to, zaopatrzyłem się w sklepie w te przybory i widzę, że dobrze uczyniłem... No a teraz proszę o kawę... A może i tego nie posiadają na składzie tureckie kawiarenki? — spytał.

— Owszem, posiadają, — odparł Hussein z godnością... — ale...

— ale, co... czcigodny Bim-baszo?

— Ale zabrakło mi cukru.

— Nic nie szkodzi, wypiję gorzką.

— Kawa jest podła, ostrzegam... Nie będę przecież świeżej zaparzał.

— Czemużby nie, wzorze prawdomówności?

— No o tej porze?! — Tu poczciwy gospodarz ziewnął od ucha do ucha, informując w ten sposób intruza, do czego poobiednia pora służyć powinna. Ale tłumacz to zakutej pale, próbuj przekonać takiego igno ranta, jak pospolity turysta, który w czasie największego upału potrafi godzinami wałęsać się po opustoszałych ulicach, który dla jakiegoś tam widoku będzie się wdzierał na szczyty gór i wież, który całemi tygodniami będzie się narażał na niewygody podróży, byle obejrzeć stare rumowisko, kilka kamieni wykopanych z piasku, a który nie docenia zupełnie rozkoszy poobiedniej drzemki! Takiego fanatyka nie przekonasz i lepiej nie drażnij warjata, bo stoją za nim konsulaty, ambasady, interwencje, demonstracje statków wojennych i Allah wie co jeszcze, w każdym razie poważne niebezpieczeństwo dla Republiki Tureckiej.

Hussein, o ile nie spał, był gorącym patrjotą, zatem wziął się do zaparzania świeżej kawy, w błogiem przekonaniu, że spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny i kto wie, czy nie ocalił Turcji przed ostatecznym rozbiorem. Nic tedy dziwnego, że po wykonaniu tak patrjotycznej czynności, wyczerpany z sił, opadł ciężko na sprasowaną stertę skórzanych poduszek i zasnął natychmiast.

Tymczasem mały turysta rozłożył już cały swój kram na stoliku i zabrał się do pisania. Wykonawszy piórem kilkadziesiąt zawiłych es-floresów w powietrzu, wykaligrafował wielkie „K“, w aureoli kunsztownych wykrętasów i na tej jednej literze musiał utknąć; na drugą nie starczyło już atramentu. Zanurzył więc pióro głębiej w buteleczce, aż do dna, posmarował sobie palce, lecz nawet tego nie dostrzegł. Natchnienie już go poniosło, już na potężnym, „kancelaryjnym“ arkuszu papieru pląsał korowód wspomnień i myśli, zaklętych w kształt umówionych znaków, które zwiemy pismem, lub częściej: gryzmołami!

„Kochany mój Balciu!

Pewnieś się sposobił znowu do wygłoszenia mówki, równie pięknej, jak ta, którą uczciłeś mój pierwszy pogrzeb. Pewnie Ci doniósł por. Solarski o mojem zniknięciu, i Ty, zacny przyjaciel, opłakiwałeś mnie rzewnie. Obetrzyj więc Swoje poczciwe, krowie oczęta, bowiem żyję, a od kilku godzin urzęduję w Konstantynopolu. (Nie wiem, czyś słyszał coś kiedyś o mieście noszącem tę nazwę; jeśli nie, kup sobie atlas i szukaj na mapie... Australji).

Aby jednak Twoja miła łepetyna mogła pojąć, jakim cudem znalazłem się z Cannes w Carogrodzie (Carogrodu szukaj na Nowej Gwinei), muszę zrobić małą cofaneczkę w opowiadaniu.

Ostatnio doniosłem Ci na widokówce, że wybieram się na bal do „Palm Beach“. (Tym razem nie szukaj na Florydzie, bo naprawdę znajdziesz. Dla Twej informacji podaję, że obok kasyna miejskiego, istnieje w Cannes drugie, prywatne, nazwane „Palm-Beach Casino“ i tam właśnie poszedłem, uważasz?).

Wśród licznych znajomych spotkałem niejakiego Cherubina... przepraszam... Serafina Bobaka, vel Bobka, który, jak zapewne wiesz z gazet, miał uczestniczyć w „moskiewskiej wyprawie“, jako delegat Pol. Zw. Dziennikarzy. Zaprzyjaźniliśmy się szybko, gawędziliśmy sobie w najlepsze, gdy nagle doręczono mi pachnący liścik; jakaś „D. R.“ prosiła mnie, bym natychmiast wyszedł na molo... słowem, naznaczyła mi randkę. Zerwałem się, zostawiłem przez roztargnienie ów liścik na łup ciekawości imć Bobka, i w samą porę zesłał mi los sir Jamesa. Ten poczciwiec szedł właśnie ostrzec mnie, że jego eks-żona, a moja eks-Putyfara (pisałem Ci o niej z Paryża) przybyła do kasyna i pewnie się ucieszy na mój widok.

Moja dusza stanęła na rozstajach, jak drogowskaz. Tu randka z czarującą Daisy Rindley, a tu znów straszliwe niebezpieczeństwo. I tknęło mnie coś, że inicjały „D. R.“ mogą równie dobrze być skrótem nazwiska: Dorothy Rabbit! Po namyśle („a nuż to jednak Daisy“, łudziłem się wciąż) wymknąłem się z sali, ale zamiast wejść na molo, posuwałem się wzdłuż niego, skacząc z głazu na głaz, aż znalazłem sobie niezgorszą kryjówkę. Wtem... posłyszałem kroki. Podniosłem głowę. Ktoś przystanął, chciał zapalić papierosa; zrozumiałem po grzechocie zapałek, i w przelotnym blasku płonącej zapałki, poznałem mojego Serafina Bobka!

Łobuz, co? Chciał podglądać, lub zgoła wyręczyć mnie w spotkaniu z piękną Daisy. No i wyręczył mnie znakomicie! Ogłuszono go, zawinięto w czarną płachtę, rzucono do czekającej motorówki i pojechał... Wówczas to przyszedł mi do głowy śmiały pomysł, by ucharakteryzować się na imć pana Bobka i grać jego rolę. Ale narazie postanowiłem zaczekać, sądząc, że Dorothy go odeśle na ląd, skoro stwierdzi fatalną omyłkę. Fatalną, Balciu, bo co stuprocentowy mężczyzna, to nie jakiś tam Bobek, w dodatku Serafin. Na wszelki wypadek ukryłem się i czekałem na rozwój wypadków. Minęła doba. Jacht Dorothy nie powrócił, w porcie powiedziano mi, że zaopatrzył się w paliwo, jak na dłuższą podróż, a Dorothy grasowała na Rivjerze, rozbijała się autem, grała, jak szalona po wszystkich kasynach, krótko mówiąc: nasuwała się na oczy. Sprytna baba!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.